



EX  
LIB  
RIS



BIBLIOTEKI  
UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO





BIBLIOTEKA LUDOWA  
POLSKA.

O USTANOWIENIU  
I UPADKU  
KONSTYTUCYI POLSKIEJ  
3 MAJA 1791

PRZEZ  
KSIĘDZA HUGONA KOLLĄTAJA

TOM III



PARYZ  
KSIĘCARNIA LUXEMBURGSKA  
16 ULICA DE TOURNON 16.



1785268

CM

BIBLIOTEKA LUDOWA  
POLSKA.

O USTANOWIENIU  
I UPDAKU  
KONSTYTUCYI POLSKIEJ

3 MAJA 1791

PRZEZ

KSIĘDZA HUGONA KOŁŁATAJA

TOM III

x+002077  
298



J. FRANKEL

WARSZAWA  
KSIĘCARNIA LUXEMBURGSKA  
16 ULICA DE TOURNON 16.

WVILKDEL

AMBLINGTON



130405

1.11.11

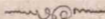
KK 132/66/3

6.5



# O USTANOWIENIU KONSTYTUCJI POLSKIEJ

3 MAJA 1791.



## CZĘŚĆ PIERWSZA.



### ROZDZIAŁ VI.

*Przygotowanie projektu ustawy rządowej przez króla.  
Obraz dnia 3 Maja, i dzieło samejże konstytucji.*

Widzieliśmy potrzebę ustanowienia nowej konstytucji, z okazanych wad dawnej; widzieliśmy, jak sejm, burząc polityczne ustawy narzucone od Moskwy, wciągnął się sam w konieczność wystawienia inszych; widzieliśmy, jak łączą się przymierzem z królem pruskim, obowiązał się do zrobienia stałego i mocnego w Polsce rządu, przez zagraniczne nawet względy. Wołał o niego naród, nagliły o jego pośpiech czasowe okoliczności; a doświadczone przeszkody, przy późno polepszonej formie sejmowania, dokonanie onego, w upływającej już pomyślniej porze dla Polski, niepodobnem prawie okazywały. Przemyślać więc zaczęli dobrzy obywatele o środkach uskutecznienia tak ważnego dzieła; ile że, po odsunięciu decyzji praw kardynałnych, celne rządu części koniecznie razem rozwiązać należało.

Nie mogli oni przedsiębrać wykonania tego dzieła oddzielnie od króla. Krok takowy mógłby sprawić rozdział w obywatelach, a obcym dać pozór do jakiego gwałto-

wnego przeciw narodowi postępku, jako niby targajacemu się na powagę tronu w tym czasie, kiedy obalenie we Francji despotyzmu zaczynało wspólnym interesem wiązać monarchów. Miał też Stanisław August nie mało obowiązanych, którychby łatwo przyciągnęli do siebie stronnicy moskiewscy, i mogliby zrobić zaburzenie w kraju. Trzeba więc było dla mocy, dla stałości i powagi dzieła rządowego robić je wspólnie z królem, a przez to przywiązać go do jego utrzymywania i obrony. Widzieli dobrzy obywatele, jak król, po zawarciu przymierza z dworem pruskim, odrywał się stopniami od podległości względem dworu petersburskiego; jak, chcąc zbliżyć do siebie cnotliwą, a nierównie większą część sejmu, oświadczał się często, że cały jest przywiązany do narodu, że nie myśli oddzielać się od niego, i że mu w zbawiennych zamiarach przewodniczyć za najpierwszy i najświętszy obowiązek swój poczytuje. Okoliczności czasowe, własny interes króla, kazały im sądzić, iż on szczerze swoje systema polityczne odmienił. Znał on przewagę pod ów czas gabinetu berlińskiego przez liczne w Europie związki; znał duch i opinię powszechności w Polsce, obruszonej przeciw Moskwie, nieprzyjaznej jej stronnikom, których wtedy nie można już było uważać, tylko jak fację zgubną ojczyźnie, złożoną w największej części z ludzi, zastarzałą podłością skażonych, i żyjących z datków moskiewskich. Trzymać dłużej z ludźmi takiego gatunku, było to jedno, co się na niechęć i nienawiść powszechną wystawiać. Z wszystkich tych względów wypadało królowi, przywiązać się do cnotliwej sejmu większości, a tym sposobem wpływ swój w narodzie odzyskać. Niemniej też silnym musiała być dla niego powodem chęć sławy, i użycia pod dobrą konstytucją należytej tronowi powagi, której dawniej ledwie mu cienia pozwalał poseł moskiewski.

Skoro tę odmianę w królu dobrzy obywatele postrzegli, tusząc sobie, iż, mając go na czele, łatwiej i prędzej wszystko pójdzie na sejmie; zbliżyli się do niego, radzi przytłumić wszelkie niesnaski, idące z źródła długich przeciwności mianowicie na sejmach, kiedy opierać się Moskwie lub królowi, za jednako obywatelom poczytno obrazę. Wkrótce więc stał się Król punktem zjeduo-

czenia dobrych obywateli i całego narodu. Gdy czas naglił o przyspieszenie dzieła rządowego, nalegali usilnie na króla patryjoci, aby, znając ich chęci, zamiary, i do nowego rządu prawidła, otworzył swoje, któreby najlepszymi dla ojczyzny i najstosowniejszymi do okoliczności sądził. Zaprzął się tą myślą Stanisław August, i nakoniec podał rys rządu, mieniając go tylko życzeniem serca swego, i marą dobrego obywatela. Stosowność jego po większej części z projektem deputacji rządowej, i życzeniem tylu dobrych obywateli, sprawiła jednogłośnie z ich strony odpowiedź, iż te myśli, które Król pochlebnie tylko nazywał marzeniem, zdawały im się obrazem dobrego rządu, w praktyce łatwego; i że byleby Król szczerze go żądał, znajdzie w chęci narodu wszelką do wykonania go łatwość.

Odtąd Król przejęty szlachetnem uczuciem, i chęcią zostawienia narodowi pamiątki szczęśliwości i chwały, myślał tylko o wydoskonaleniu nowej konstytucji. Z swojej strony reprezentanci narodu, którzy do tego należeli dzieła, rzucając nowe co dzień światło na te wielkie prawdy, które się równie w projekcie rządowym deputacji, jak w projekcie od króla ułożonym znajdowały, nakłaniali coraz bardziej ku nim publiczność: tak dalece, iż w krótkim czasie jedna w powszechności o nowym rządzie panowała opinia.

Szło już tylko o upatrzenie czasu sposobnego do wykonania tak ważnego dzieła; i w tej mierze najgłębszy sekret utrzymywany był między patryjotami. Mieli oni tego słusznego przyczyny. Znając zuchwałość stronników moskiewskich, którzy oczekiwali tylko zmiany zewnętrznych okoliczności, aby słabe dotąd jeszcze dzieło sejmowe obalić; przeglądali, iż gotowi będą ostatnich chwycić się środków dla niedopuszczenia rządu: że, jeśli używanemi dotąd obrotami oddalić go nie potrafią, zaburzyć zechcą sejmowe obrady, pokusić się o zniewagę praw świątyni, przymusić do niej cierpliwych dotąd patryjotów, a tak dzieło zbawienia ojczyzny szańcąc postacią gwałtu i przemocy. Ukrywali więc w milczeniu dzień przejścia w sejmie konstytucji, już, żeby nie dać czasu stronnikom Moskwy do przygotowania się na zepsucie tej robo-

ty, już, żeby sami cicho przysposobili się do przeprowadzenia jej z największą spokojnością i powagą.

Zbliżał się dzień piątego Maja, wyznaczony za dzień podania nowej konstytucji sejmowi, gdyż dłużej jej odwlekać smutne z zagranicy odebrane doniesienia nie pozwalały. Osądził Król za rzecz potrzebną, kilką przed wykonaniem dniami, zwierzyć się swego zamysłu kanclerzowi Małachowskiemu, marszałkowi Mniszchowi, i Chreptowiczowi podkanclerzemu. Przyrzekli oni królowi jednego z nim być zdania, przyrzekli nadewszystko ściśle zachowanie sekretu, i dwaj ostatni, przynajmniej na pozór, dochowali mu słowa. Lecz kanclerz ostrzegł natychmiast o wszystkim stronników moskiewskich; ci kogo tylko mogli: tym sposobem sekret, tak długo między sześćdziesiąt osobami ściśle dochowany, Warszawę napełnił. Złożyli natychmiast radę stronnicy moskiewscy. Wysłał spiesźnie Kossakowski biskup, Branicki, i kanclerz kurjerów po wszystkich stronach Polski, by zwołać do Warszawy zaufanych sobie przyjaciół. Nie zapomnieli i sejmikowych rębaczów. Wszyscy ci na dzień piątego Maja pocztą do Warszawy zbiedz mieli, w zamysle wykonania przewidzianego od patryjotów gwałtu. Rozbiegły się po mieście znane ich trąby, które po domach, kafenhauzach, szynkowniach, ulicach, lud wraz straszyć i burzyć nie przestawały, odgrażając śmiercią królowi, marszałkowi sejmowemu, i niektórym z pomiędzy patryjotów. Lecz te nieroztropne mowy, przeciwny nad ich spodziewanie, sprawiły skutek. Mniemając obywatele, iż niebezpieczeństwo grozi ich osobom i życiu, w których zupełne pokładali zaufanie, niemalą okazywać zaczęli niespokojność i przeciw zdrajcom niechęć, tak, że bez rzadkiego strony patryjotycznej umiarkowania w uśmierzeniu tego zapалу, mogły być wyniknąć niebezpieczne skutki dla stronników Moskwy. Gardzili dobrzy obywatele temi groźbami strony przeciwnej; ale w słusznej troskliwości zostawali, nie już o swoje osobistą pewność, lecz o gwałt, który z okazji konstytucji na samym sejmie wzniecić myślała fackja moskiewska. Znali oni najmniejsze jej rady i kroki; nie kryli się też z niemi zdrajcy: a nie mogli zatrwożyć patryjotów, sami się

zatrwożonymi udawać zaczęli, i twierdzić iż wszystkie przygotowaia dla osobistego tylko czynią bezpieczeństwa. Tym sposobem sami gotując się jawnie do wyrządzenia gwałtu sejmowi, gdyby się im ten nie udał, zakładali fundament tak bezczelnie potem od siebie utrzymywanej potwarzy, iż dzieło trzeciego Maja było dziełem przemocy i gwałtu.

Omylili się w swojej nadziei co do pierwszego, gdy Król, wraz z dobrze myślącymi, widząc jasnie co się kno- wało, ustanowienie konstytucji dwoma dniami przyspie- szyć przedsięwziął. Nie mogli stanąć ściągani z odległych stron Polski rębacze, co niezmiernie strony przeciwnej pomieszało szyki. Wzięto także wszystkie środki, których roztropność doradzała, aby pozoru nawet gwałtu w izbie nie dopuścić. W wigilję trzeciego Maja zgromadziła się pod wieczorną porę patrijotyczna strona do domu Radzi- wiłłowskiego, dla głośnego czytania konstytucji. Zbiegli tam i stronnicy moskiewscy, wnet i mnóstwo ludzi nie- należących do sejmu. Wzięli się patrijoci, nie czyniąc ża- dnej tajemnicy, do czytania konstytucji. Słuchana ona była wśród głębokiego milczenia, które tylko przerywały częste licznych słuchaczów poklaski. Po skończonem czy- taniu ogólny powstał okrzyk : zgoda! zgoda! co tak stronników moskiewskich przeraziło, iż się żaden ode- zwać nie śmiał; a niewczesny wniosek wzięcia konstitu- cji na deliberację, śmiechem całego zgromadzenia okry- tym został. Rozsypali się stronnicy moskiewscy, szkalując przed niewiadomemi konstytucją; całe zaś mnóstwo przy- tomnych słuchaczów, rozszedłszy się po mieście, pod niebiosa ją wynosilo. Tymczasem już pod noc głęboką zgromadzili się w dom marszałka sejmowego patrijoci. Tam dla zapewnienia się o większości, która się prawie do jednomyślności zbliżała, i wzajemnego zaręczenia so- bie, iż żadnemi wnioskami projektu w izbie wstrzymywać nie będą, podpisami swojemi dane sobie słowo utwier- dzili. Dał im tego pierwszy przykład Krasiński, biskup kamieniecki, mąż szanowny, który stale zniosłszy długie za ojczyznę prześladowania, całą moc duszy w podeszłym wieku zachował. Ten był ostatni węzeł, którym się nie- odstępnie gorliwi spoli obywatele przy konstytucji. Chlu-

bną rzeczą dla siebie każdy sądził, położyć imię swoje w porękę dzieła zbawionego dla ojczyzny, za którą i życieby chętnie położył.

Od rana w dzień trzeciego Maja napęłniła izbę sejmowych obrad ciekawa publiczność. Na odgłos, iż konstytucja dnia tego podaną ma być sejmowi, biegł każdy dowiedzieć się, jaki jego i ojczyzny los będzie. Niepokojny o dobrych, przerażony ciągłymi złych przegrzaniem, zatrwożony wisząc nad krajem niebezpieczeństwem, wahał się obywatel między bojaźnią i nadzieją, niecierpliwie oczekując chwili, która tę srogą rozwiązać miała niepewność. Większa część jednak publiczności, zabrane już miejsca w izbie znalazłszy, napęłniła zamkowe sienie, schody i przysionki. Tu przepomnieć nie należy, iż zawczasu szermierze faksji moskiewskiej-wyznaczone sobie od naczelników miejsca w izbie sejmowej zabrali. Dozwolono im tego, niby na ten krok nie bacząc; lecz w krótkce te różne kupki tak się otoczonemi znalazły ludźmi, których gorliwość i odwaga doświadczoną była, iż poznały, że im nie tylko gwałt, ale nawet pozór jego dozwolonym nie będzie. I ta wrzeczy jedyna dnia tego była ostrożność, nie dopuścić w izbie obrad publicznych żadnej nieprzyzwoitej sceny, któraby świętość dnia tego skazić mogła.

Wchodzący król na sessję powitanym został radosnym publiczności okrzykiem. Lecz głębokie nastąpiło milczenie, gdy sessję zagał marszałek sejmowy. Wystawując on obraz moey i upadku Polski, temi rzekł słowa: «Wyobraźmy ją sobie przed trzema wiekami świetną i wyrównyującą innych państw potęgę; została potem własnych błędów i obcych zaborów smutną ofiarą. Kraj padł łupem chciwości, obywatele wzgardą byli okryci, własność ich ku wygodzie obcych służyła. Niech nieba odwróć od nas klęski, które nam i teraz grożą! Deputacja interesów zagranicznych doniesie wam, prześwietne stany, wypadki terażniejsze w okolicznościach politycznych». Popartym został ten wniosek od Sołtyka, posła krakowskiego, który doniósł o nieplonnych, a zewsząd zgodnych wieściach, grożących nowym rozbiorem krajowi. «Że zaś, dodał, przytomną była publiczność, gdy o je-

dno miasto Gdańsk chodziło, tem bardziej przytomną dziś być powinna, gdy idzie o los całego kraju.» Odezwał się zaraz król, dając to świadectwo, że są takie wiadomości w deputacji zagranicznej, które głównie interesują całość i bezpieczeństwo ojczyzny, i żądając, aby je natychmiast deputacja sejmowi wystawiła. Nalegał o toż sejm cały. Sami tylko mruczełi stronnicy moskiewscy, w zamiśle odsunięcia od izby doniesień deputacji, które odkryć miały całą czarność intryg Moskwy, a zatem i prawdziwe jej stronników w niedopuszczaniu rządu zamiary.†

Nie czując się mocną do zrobienia gwałtu, umyśliła fakeja moskiewska wszczać w izbie jaki taki tumult, któryby był niby śladem przemocy, a zatem i rozdwojenia sejmu w najważniejszej ojczyzny sprawie. Pierwszą w tym celu zaczął grać rolę Suchorzewski, poseł kaliski, domagając się z wielkim wrzaskim o głos, chcąc zapewne uprzedzić publiczność, i zwrócić podejrzenie na patriotyczną stronę. Dał mu go nakoniec marszałek sejmowy, by równie śmiesznej, jak gorszącej scenie koniec uczynić; kiedy klęcząc, krzyżem leżąc i czołgając się wpośród izby, żebrać o głos nie przestawał, lubo był pewny, że go po przeczytaniu depesz zagranicznych otrzyma (1). Człowiek ten zapalony i pomieszany, w długiej mowie raz rzuczał potwarz na stronę patriotyczną, że plonnemi wieściami straszy naród, aby zgubny dla wolności projekt do skutku przywieść mogła; drugi raz wymawiał jej, że

(1) Tu wspomnieć należy ciekawe kuglarstwo, którem Suchorzewski chciał uwieść publiczność. Wisiaty na nim długie nici, znaki orderu, który zdarł z siebie, a którym go świeżo król przyozdobił, w nagrodę podanych przez niego zasad praw miejskich. Obok niego był mały jego synak, dziecko lat pięć lub sześć mające, którego zabić zaręczył wśród obrad sejmowych, jeżeli zgubny ojczyźnie projekt konstytucji przyjętym będzie. Zapewniony jednak od otaczających go patriotów iż mu tego nie dopuszczą szaleństwa, pozornie nawet tej sceny dokonać nie myślił, sam wkrótce ztęsknione dziecko z izby wyprowadziwszy.

podburzyła mieszczan na życie i osoby tych, którzyby temu projektowi byli przeciwni; nareszcie donosił, jakoby na niektórych z pomiędzy samych patriotów, szczególnie zaś na Marszałka W. X. Lit., i Stanisława, pośta lubelskiego, Potockich, spisek był uknowany. Zbyt niezręczne były Suchorzewskiego obroty, by kogokolwiek uwieść mogły: owazem nowa jego wzbudziła śmiech i głęboką pogardę. Każdy poznał cel jej prawdziwy, to jest, chęć uprzedzenia prawdy potwarzą, i rzucenia trwogi, dla przerwania choć na czas, przedsięwziętego dzieła. Taki był na tym dniu krok pierwszy fanki moskiewskiej, którego niezgrabność dalsze jej pomieszała szyki.

Wnet sprawa zdana od deputacji zagranicznej, i czytane zewsząd ministrów naszych doniesienia, dowiodły ogromność nieczęść, które Rzplitej groziły, jeżeli nie znajdzie, w prędkiem ustanowieniu dobrego rządu, jedyne ratunku, który jej jeszcze zostawał. Obraz ten, smutnem potwierdzony doświadczeniem, wróżył już podziałowy spisek. Zewsząd bowiem ministrów naszych zgadzały się w tem przestrogi, iż bliskość pokoju, niż kiedykolwiek pewniejsza, lękać się każe, aby obce mocarstwa straty kosztów swoich rozbiorem Polski nadgradzać sobie nie chciały: że się skryte czynią układy: że dwory stale nam nieprzyjazne okazują jak najżywszą chęć, aby w Polsce ani rząd dobry, ani exekucja dzielna nigdy nie stanęły: że żądnych do uskutecznienia tego nie opuszczają środków: że się cieszyły z nieczynności sejmu, a z niesmakiem widzą śpieszniejsze jego roboty. Słowem, jasno doniesienie deputacji zagranicznej widzieć dawało, iż carowa naj-sroższą przeciw Polsce knuje zemstę, że ma urządza jej w samej Polsce, i że chęć gabinetu berlińskiego gotowa jest z okoliczności korzystać.

Nie mógł nie uderzyć wszystkich, prócz niechęcych widzieć Moskwy stronników, dowód tak silnie mówiący za jak najspieszniejszym dzielnego rządu ustanowieniem. Więc gdy o niego sejm prawie cały okrzykiem nalegać zaczął, wstęp do materji otworzył marszałek Potocki. Przełożywszy on, iż tu rzecz, nie o żadne prywatne, lecz o ojczyznę zabójstwo się toczy; iż nie należy przynosić do izby niesnasek i podejrzeń w ten czas, kiedy obywatel



każdy powinien jedynie myśleć o ocaleniu Rzeczypospolitej; obrócił głos swój do króla, wzywając go, aby, wyższym będąc z urzędu nad równość i zazdrość, przodkujący osobistemi rozumem i nauki przymiotami, podał środki, jakie najlepsze i najskuteczniejsze do ratunku ojczyzny być sądzi. Odezwał się natychmiast król, iż przyspieszenie ustawy rządu jedynym jest środkiem, iż ma w tej mierze przygotowany projekt; lecz że w nim jest rzecz o sukcesji tronu, nie może się w tym punkcie do niego przychylić, póki nie zajdzie wola powszechna: żądał oraz czytania tego projektu.

Wniosek króla, z okrzykiem od całej izby przyjęty, natychmiast uskutecznionym został, mimo przeszkód, które takowemu czytaniu fakeja rządowi przeciwna, i jej popieracze przynieść usiłowali. Zapaleńsi, albo raczej zuchwalsi, już wtędy do gwałtownych chcieli się brać środków; lecz te szczególne zapędy, bez najmniejszego rozruchu spokojnie i z obyczajnością od otaczających posłów i arbitrow wstrzymane były. Za ledwie jednak projekt *rządowej ustawy* przeczytany został od sekretarza sejmowego, wszczęła się długa, lecz mniej żywa, jak mniemano, między przeciwnemi stronami rozprawa. Taki w niej stan rzeczy widzieć się dawał: król domagający się ustawy rządowej, lecz wprzód uwolnienia siebie od artykułu paktów konwentów; kilku zuchwalszych stronników moskiewskich gwałtownie powstających przeciw ustawie rządowej; strona patriotyczna spokojnie znosząca to wszystko, co tylko złość wynaleźć mogła, by ją potwarzami zniecierpliwic, i chcęca dowieść, jaka dnia tego była wolność bądź w zdaniu osobistem każdego, bądź w sposobie, którym mu je wynurzyć podobało się.

Niecierpliwa publiczność, z głęboką odrzucała pogardą niezgrabnie przeciw ustawie rządowej miotane pociski; a widząc zimną krew strony patriotycznej, widząc jak się nad zwyczaj dawała rozwodzić stronnikom moskiewskim, słabość już wymawiać zaczynała tym, których przezorna cierpliwość moc duszy dowodziła. Jakoż przez dwie może godziny i więcej, zdawało się, iż kilku ludzi fakeję zgubną ojczyźnie składających, dawało prawa izbie całej, i że ten dzień miał być dla nich trjumpfem. Dozwolono

im długiego paktów konwentów czytania, dozwolono dłuższych jeszcze nad niemi i tęsknych komentarzów, dozwolono im powiedzieć obszernie, co tylko im zęćność, prawność i namięćność podać mogła przeciw rządowej ustawie : słowem, dano im do ostatka wyczerpać cnotliwą partiotów powolność. Nie chcę tęsknić czytających powtarzaniem ich zarzutów przeciw konstytucji, które płodem były nierozsądku, zaślepienia, lub złości ; dwa tylko wspomnę, które, jeżeli nie z obywatelstwa, to przynajmniej z prawności pochodziły. Okrywali się niektórzy, mianowicie część posłów wołyńskich, instrukcją swego województwa, które im nie dozwalało sukcesji przyjmować, lubo oświadczała razem, iż ten jedyny powód mieli opierania się konstytucji, której wreszcie zbawienne dla ojezyny dostrzegali skutki. Inni, twierząc, iż całego konstytucji projektu bez rozwagi nad nim objąć nie mogą, domagali się prawem dozwolonej dwudniowej deliberacji nad każdym nowym projektem. Lecz to było zęćcznie tylko zastawiane sidło, by, pod pozorem zjedwania wszystkich umysłów, czas uzyskać, gromadzących się zewsząd do Warszawy skupić stronników, i nimi dobrze już znane zamysły swoje dzielniej, jak dnia tego, wesprzeć. Reszta ich niby dowodów, nikczemną, próżną i obraźliwą tylko deklamacją była, w której nową konstytucję za rząd monarchiczny a raczej despotyczny, za upadek wolności i odwiecznych praw narodowych wystawiali. Nakoniec rzucali podejrzenie, iż doniesienie deputacji bajką było, utworzoną w tym celu, by trwogą przerażone umysły łatwiej do przyjęcia nowej konstytucji nakłonić.

Gdy wielomówstwa użyli do woli, a raczej, gdy im już słów i piersi brakło (bo w głosach swoich odpowiedziami dobrze myślących prawie nie przerywani, zabierali je po kilkakrotnie ; czego im, przeciw zwyczajowi swemu, marszałek sejmowy chęćnie dozwalał) ; zaczęli patrioci z swojej strony ciągłemi, mocnemi i gorliwemi, lecz zawsze skromnemi i umiarkowanemi mowami, niszczyć słabe i obłudne ich wnioski, żywo malować krytyczny moment, w którym się Polska znajdowała, wystawiać odwieczną i haniebną jej niedolę, której źródło w złym rządzie było,

powrót do niej, klęski, i niewolę obok dzisiejszej niepodległości, szczęście przyszłe kraju, które tylko sobie obiecywać mógł z dobrego rządu, setne nowej konstytucji korzyści, która na ruinach obcej przemocy i anarchji domowej, wznosiła gmach rządnej i rozsądej wolności. Tu kładli istotną różnicę, jaka między swawolą i wolnością zachodzi. Wzywali imieniem ojczyzny wszystkich sejmujących do dźwignienia wraz z nimi silnemi barkami budowy rządu, zaklinali do skupienia się około niego, do złożenia na stronę wszelkich prywatnych i osobistych widoków, tam, gdzie wspólny, gdzie prawdziwy, bo ojczyzny, mówił interes. Niczego nie zaniedbali patrioci w głosach swoich, coby tylko czulość obywatelów wzbudzić mogło. Rozrzewnili i przekonali całą publiczność, prócz głuchej na wszystko i zaprzędanej faksji.

Prosta była dobrze myślących odpowiedź na dwa prawne zarzuty wyżej wspomniane. Oddając sprawiedliwość tym, którzy jej nie zaprzeczali ustawie rządowej, tylko się odwoływali do danych sobie instrukcji; przekładali im : iż nieznanne były okoliczności piszącym takowe prawidła obywatelom, w których się Polska dziś znajduje : że mają ufność pewną, iż, gdyby obywatele przytomnymi byli dzisiejszym obradom, chętnieby zmienili zdania, które zapewne miały za cel szczęście, nie klęskę, ojczyzny. Tak o tej prawdzie przekonani byli patrioci, iż jeden z nich dał się słyszeć, że śmiało poniesie głowę swoją obywatelom, którzy mu podobne dali zlecenie; lecz znając ich życzliwe ku ojczyźnie chęci, pewny jest iż idąc za zdaniem, w którym jej widzi zbawienie, choć przeciwnem zleceniu współbraci swoich, zasłuży sobie na ich zaufanie i szacunek, nie na naganę i zemstę. Czas dowiódł jak niemylna była ta ufność. Co się zaś tycze żądanej podług prawa deliberacji, dowodzili naprzód dobrze myślący, że zasady projektu rządowej ustawy dość już są znane, ponieważ wyjęte są z projektu od deputacji rządowej podanego, który nie tylko w izbie, lecz w całej publiczności pilnie był roztrząsany : że materja sukcesji tronu nie jest nowa, bo się już nad nią od roku sejm i naród zastanawia : że tego jasno dowodzą same mowy strony przeciwnej, która, we wszystkich częściach roze-

brawszy, i jak mniema, zwaliwszy projekt rządowy, potem się dopiero deliberacji nad nim domaga: że ztąd taki dla niej wypada wniosek, albo się przyznać, że obalała i czerniła rzecz sobie nieznaną w brew prawdzie i rozsądkowi; albo dłuższem żądaniem deliberacji zatwierdzić to słuszne podejrzenie, iż ta deliberacja jest tylko pozorem tłem w sobie kryjącym widoki. Dowodzili, iż tyle zwłok i przeciwności przekonało sejm i naród, iż inaczej rząd stanąć nie może, jeśli celne jego objekta rozwiązaniem nie będą. Okazywali wreszcie, iż przejście tego projektu, bez żądanej deliberacji, nie jest zwyczajowi przeciwnie, bo często, w izbie w daleko mniej ważnych sprawach Rzeczypospolitej dopuszczane, czego liczne na tymże samym sejmie przytaczali przykłady. A gdyby nawet w czem się czcza formalność naruszoną znalazła, pytali się, kto jest z obywateli, coby nie wołał formalności, jak ojezynie uchybić? Nie mogli nic na to gruntownie odpowiedzieć przeciwnicy, i burzliwe tylko wznosili wrzaski, raz domagając się zasolowania sessji, drugi raz podniesienia innych projektów (1).

W tym nieładzie znużeni patryoci siedmiogodzinną sessją, wzywali króla, aby, jasno widząc, jaka jest wola sejmu, wyjąwszy osób kilka, wykonał przysięgę na konstytucję: rękując, że za tym przykładem pójdą niemylnie wszyscy Polacy, kochający swoją ojezynę. Oświadczył natychmiast Stanisław August chęć do tego gotową. W odpowiedź na miotane przeciw pomnożeniu władzy królewskiej pociski, mówił: «Pamiętajcie, że rok sześćdziesiąty wieku dopędzam, a zatem mało już lat przed sobą przewiduję, w którychby można dogodzić namiętnościom, jakie się zwykły przypisywać panującym.» Wystawiał, iż życząc narodowi dobrej konstytucji nie ma względu na siebie, ani na krew swoją; ale jedynie na dobro ojezyny, o której stałem bezpieczeństwem zarządzać powinien. Przytoczył pamiętny Jana Kazimierza przykład,

(1), *Tak Ożarowski, kasztelan wojnicki, jeden z dawnych i inwentarskich moskiewskiego posła domowników, na miejsce ustawy rządowej żądał popisów wojewódzkich.*

który schodząc już z tronu też co i on dawał radę Polsce, nieszczęściem dla niej odrzuconą. Te nakoniec były króla wyrazy : « Nie oglądam się, co ze mną będzie, ale mówię, że kto kocha ojczyznę, powinien być za tym projektem : do czego ty, obrad sterniku, chcesz mnie i całą powszechność dzielnością swą doprowadzić, abym wiedział, czy mam kłaść ten dzień między szczęśliwymi, czy zapłakać nad ojczyzną. Kto więc jest za tym projektem, niech mi da poznać wolę swoją. » Na te ostatnie słowa, powszechny powstał odgłos : wszyscy! wszyscy!

Zabrał natychmiast głos marszałek sejmowy, a w dopełnieniu żądania króla i powszechnego życzenia, podawał najkrótszy i najoczywistszy sposób rozwiązania tej kwestji : to jest, aby przeciwni projektowi oświadczyli swą opozycję, a będący za nim w milczeniu zostali. Był to pewny środek jasno okazać, iż ta strona, tak burzliwa i tak uporeczywie sprzeciwiająca się woli powszechnej, zaledwie złożona była z kilku reprezentantów narodu. Dla tego też, by nie odkryć swojej słabości, żadnym sposobem przystąpić do tego środka nie chciała. Jasno to jednak okazało się, gdy w powszechnem izby uciszeniu, niektóre tylko słyszeć się dawały odezwy przeciw wnioskowi marszałka. Korzystając z tej chwili spokojnej, oświadczył Sapieha, marszałek konfederacji litewskiej, że nie przez uleganie dla Moskwy, bo zawsze szedł otwarcie przeciw jej przemocy; lecz z przekonania, w tejże jest dzisiaj, co i był dawniej, gdy kwestja tronu szła do narodu, niepewności : co jest lepszego dla kraju, czy sukcesja, czy elekcja? Oświadczając jednak, iż chętnie swój głos do głosu powszechnego przyłączy, żądał w celu zyskania jednomyślności, powtórnego projektu czytania. Ale gdy i ten środek odrzuconym został, i nowych sporów stał się przyczyną; Zabiello, poseł inflantski, oświadczył, iż był zawsze przeciwnym nieograniczonej władzy królów : lecz gdy widzi ją w dzisiejszym projekcie, bez najmniejszego dla wolności niebezpieczeństwa, jedynie ku tęgości i dzielności rządu zwróconą ; zaklinał stany, aby przyjęły nową konstytucję, i prosił króla, aby najpierwszy na przyjęcie jej obywatelską wykonał przysięgę. Natychmiast dał się słyszeć powszechny odgłos zgody, a izba cała, jakby jednym

natchniona duchem, rusza się ku tronowi, prosząc króla o wykonanie przysięgi. W tem porywa się i leci ku tronowi Suchorzewski; i wzdłuż rzucea się przed stopniami jego; chcąc błagającego za wolność udawać, i osobą swoją przystęp stanom do króla zatrudnić; gwałtu zaś albo pozór, albo ślad zostawić: lecz zaraz od baczących na wszystkie kroki jego patriotów, mianowicie Kublickiego posła inflantskiego, podzwignionym zostaje (1).

Mało co w tłumie znacznem było takowe zdarzenie, kiedy wśród rozrzewniających i radośnych okrzyków, widok momentu, w którym po odwiecznym nierządzie zmieniała się postać Polski, najszlachetniejszym wszystkich umysły i serca zajmował uczuciem. Król stojąc na krześle tronu, zdawał się ojcem, otoczonym od ludu dzieci, które do niego wyciągały ręce, błagając, by swego i ich szczęścia nie odwrócił. Jakoż natychmiast wezwał król Turckiego, biskupa krakowskiego, do czytania mu przysięgi: którą wśród głębokiego wykonawszy milczenia, rzekł: «Przysięgłem Bogu, i żałować tego nie będę; proszę, kto kocha ojczyznę, niech idzie za mną do kościoła tę samą wykonać przysięgę.» Ruszyli się wszyscy, prócz osób kilkunastu w izbie pozostałych, i wśród okrzyków i błogosławieństwa niezliczonego ludu, który nietylko korytary, lecz zamek cały, podwórze, ulice bliższe, napelniał, i

(1) Suchorzewski, sam czując w pierwszym momencie, ile był winien Kublickiemu, dziękował mu publicznie po kilkadziesiąt razy za jego szlachetny uczynek. Jakoż w tym tłumie, bezniczyjej winy, łatwo mógł być stłoczonym. Słuszne więc było zadziwienie Kublickiego, gdy słyszał, a potem wyczytał w zbiorze fałszów, które Suchorzewski przeciw konstytucji 3 Maja wydrukował, i tę niestychaną potwarz, iż wywrócony, zdeptany, ledwie życie uniósł wśród gwałtów 3 Maja. Oświadczył natychmiast na sejmie Kublicki, jak się ta rzecz miała, od setnych widziana świadków. Kiedy kto śmie tych o zabójstwo winić, którzy życia jego bronili przeciw własnemu jego zapamiętaniu, sądzić stąd można, jakiej wiary jest godzien. Jakoż pismo jego całe, plód nierozsądku i namiejętności, słusznie tęsknem i ciąglem kłamstwem nazwać można.

zawszad się na odgłos ustanowionej zbiegał konstytucji, weszli do kościoła równie już ludem napelnionego. Uroczystość ta tem okazalszą się stawała, że nie przygotowana, a wyraz powszechnej radości i szczęścia nieporównaną był jej ozdobą.

Już dzień był na schyłku i słabo oświecał starożytne gmachu farnego sklepienia, w którym dały się widzieć rozwinięte cechów chorągwie, wśród ludu, zawszad po gankach i oltarzach nawet natłoczonego, jako też i te, które zwyciężką ręką pozawieszali przodkowie. Storożytne dzielnych Polaków groby, sama świętość miejsca, wśród niego król, biskupi, senat, posłowie, z wyniesionemi rękami przysięgający na szczęście narodu, wszystko to czyniło widok równie wspaniały jak tkliwy. Przed wykonaniem przysięgi oświadczył Sapieha, marszałek konfederacji litewskiej, iż z przekonania swojego czyni ofiarę dla powszechności, a stałym odtąd będąc przy konstytucji, dowiódł, iż słowa jego były głosem serca. Nastąpił potem ten hymn święty, rzadko kiedy za szczęście milionów ludzi śpiewany!

Wrócił król do izby, i zasiadł na tronie wśród wesółch okrzyków. Tam nastąpiło tylko zlecenie marszałkom odebrania przysięgi od komissji skarbowej i wojskowej na nową konstytucję, a dzień następny spoczynkowi zostawionym został. Koniec dnia 3 Maja równie był, jak dzień cały, spokojny. Cechy i obywatele Warszawy udali się z zamku na podwórze saskiego pałacu, chcąc tam czulość swoją wyznaczonemu następcy tronu oświadczyć: stamtąd do marszałka sejmowego, i przed domy wielu patryotów, tysiączne ich obywatelstwu dając poklaski. Lecz jak gdyby się obawiano, by spokojny powszechnego ukontentowania wyraz opacznego nie znalazł tłumaczenia, nad zwyczaj wszystkie w Warszawie ulice o godzinie dziesiątej w wieczór ciche i spokojne widzieć się dały; a obywatele w domach swoich zamknięci, wśród żon i dzieci, poili się nadzieją przyszłego szczęścia (1).

(1) *Ten dzień jednak równie obywatelstwem, jak umiarkowaniem i spokojnością swoją pamiętny, przez rzadką bezczelność za burzliwy i gwałtowny od niechętnych był*

Chociaż biskup Kossakowski, następnie Braniccki, i drudzy ze stronników Moskwy, dobrowolnie przysięgli na konstytucję, jednakże w chęci nadwerężenia jej nie oziębli. Pierwszy ich krok był następny. Nazajutrz po ogłoszeniu konstytucji na sejmie, gdy przyszło na deputacji konstytucyjnej do podpisania prawa tego, biskup Kossakowski, głęboką okryty obłudą, jako prezydujący oświadczył, iż

*wystawiany. Zgubna ojczyźnie strona, nie mogłszy żadnego dokonać, ani wzbudzić gwałtu, szukała najmniej-  
szych pozorów, by na nich wsparta oszczerstwa swoje.  
I tak zbieg ludu do zamku, którego część jedną ciekawość  
przywiodła, drugą z magistratem chęć oświadczenia  
wdzięczności stanom za nadane prawa; ludu tak cichego  
tak spokojnego, że wielu dopiero z sessji idąc do kościoła  
dostrzegło to niezliczone jego zgromadzenie; wystawio-  
nym został za bunt prawie, za gwałt, za przymus do  
konstytucji. Na to sam odpowiada rozsądek: czyż trzeba  
było przeciw kilku osobom zgromadzać kilkadziesiąt ty-  
sięcy ludzi? jaki mógł być cel takiego zamysłu? Żaden  
zaiste: bo patrjoci usilnie starali się nie wzniecać rozru-  
chy i gwałty, lecz nawet pozoru ich w tym dniu nie do-  
puszczać. Drugi równie fałszywy jak nierozsądny zarzut  
był, iż pod czas Te Deum laudamus armaty styszeć się  
dały, i że kartaczami były nabite. Pytam przeciw komu?  
przeciw ludowi? tego współnikami mniemanych gwałtów  
3 Maja czynią oszczercy. Przeciw żołnierzom? i ci po-  
dobnego nie uszli zarzutu. Przeciw komuż tedy? Prze-  
ciw kilku osobom w izbie będącym. Lecz możnaz rozsąd-  
nie myśleć, aby przeciw nim ludu, armat i wojska  
używano? Tak mało nawet do tego strzelania podczas Te  
Deum było gotowości, że pierwsze armaty, które się u  
bramy arsenalowej znalazły, wytoczone zostały, a żołnie-  
rze rejmentu Działyńskiego, wartę u aresztantów w ar-  
senale odbywający, po większej części, brak artylerzystów  
zastąpili, których nie było czasu z koszar sprowadzać.  
Niech każdy stąd osądzi, jak mało nawet pozorów prze-  
ciwnym dał dzień 3 Maja, kiedy do tak oczywiście fał-  
szywego udać się musieli szkalowania, chociaż w tem  
rzemiośle aż nadto biegli.*



deputacja żadnego prawa podpisywać nie może, któreby jednomyślnością, albo *in turne*, większością głosów, udecydowane nie było: że sumienie mu nie pozwala ściągnąć ręki do podpisania konstytucji, której ustanowienie, acz od siebie wielbione, nie było w formach przysięgą deputacji przepisanych: że więc zdaniem jego jest, aby ta trudność od sejmu rozwiązana została. Po krótkim sporze, przystali na to nad mniemanie jego, składający daleko znaczniejszą część deputacji patryjoci, lecz w innymcale jak on zamierzali. Biskup nadwerężyć konstytucję tym zwrotem jej do izby, patryjoci dać jej jednomyślności zatwierdzenie myśleli. Jakoż na dniu piątym Maja wniósł do stanów tę ważną kwestję imieniem deputacji Kossakowski biskup. Marszałek sejmowy, po trzykroć zapytawszy stanów, czy jest wolą powszechną, aby konstytucja w obliczu izby od deputacji podpisaną była, trzechkrotne i jednomyślne odebrał jej zatwierdzenie, sposobem zwykle w sejmie używanym. Została więc podpisana konstytucja przez jednomyślną zgodę sejmu.

Szły śpieszniej po dniu 3 Maja roboty sejmowe. Był on piorunem dla moskiewskich stronników, lecz piorunem, który ich tylko ogłuszył, nie zniszczył. Przyszedłszy po niejakiem czasie do siebie, jedni pozostali w Warszawie, by psuć ile możności dalsze prace sejmu, drudzy rozjechali się po województwach, by go szkalować, inni nakoniec udali się za granicę do Szczęsnego i Seweryna Rzewuskiego, aby z obcymi knuli zgubę ojczyzny, gdy się z rodakami nie wiodło. Lecz to wszystko jest rzeczą drugiej części dzieła tego. Teraz nam tu położyć należy konstytucję 3 Maja, tę pamiątkę, która równie sejm jak naród w oczach sprawiedliwej potomności zaszczycać będzie.

#### *Ustawa rządowa 3 Maja 1791.*

Stanisław August z bożej łaski i woli narodu król polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, kijowski, wołyński, podolski, podlaski, inflancki, smoleński, siewierski i czerniechowski, wraz z stanami skonfederowanymi w liczbie podwójnej naród polski reprezentującymi.

Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, dłu-

giem doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła; wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą, ekzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną, i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzonym; chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć; mimo przeszkód, które w nas namiejętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej, i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą konstytucję uchwalamy; i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopóki by naród, w czasie prawem przepisany, wyraźną wolą swoją, nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu. Do której to konstytucji dalsze ustawy sejmu terażniejszego we wszystkim stosować się mają.

I. *Religja panująca.* Religją narodową panującą jest i będzie wiara święta rzymska katolicka, ze wszystkimi jej prawami. Przejście od wiary panującej do jakiegokolwiek wyznania, jest zabronione pod karami apostazji. Że zaś ta sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych; przeto wszystkim ludziom, jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój w wierze, i opiekę rządową winniśmy; i dla tego wszelkich obrządków, i religji wolność w krajach polskich, podług ustaw krajowych, warujemy.

II. *Szlachta, Ziemianie.* Szanując pamięć przodków naszych, jako fundatorów rządu wolnego, stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy, pierwszeństwa w życiu prywatnem i publicznem najuroczyściej zapewniamy; szczególnie zaś prawa, statuta i przywileje temu stanowi od Kazimierza wielkiego, Ludwika węgierskiego, Władysława Jagielly, i Witolda, brata jego, wielkiego księcia litewskiego; niemniej od Władysława i Kazimierza Jagiellończyków, od Jana Alberta, Aleksandra i Zygmunta I. braci, od Zygmunta Augusta, ostatniego z linii jagiellońskiej, sprawiedliwie i prawnie nadane, utwierdzamy, zapewniamy, i za niewzruszne uznajemy. Godność stanu szlacheckiego w Polsce za ró-

wną wszelkim stopniom szlachectwa gdziekolwiek używanym przyznajemy. Wszystką szlachtę równemi być między sobą uznajemy, nie tylko co do starania się o urzędy, i o sprawowanie posług ojczyźnie, honor, sławę i pożytek przynoszących; ale oraz co do równego używania przywilejów i prerogatyw stanowi szlacheckiemu służących. Nadewszystko zaś prawa bezpieczeństwa osobistego, wolności osobistej, i własności gruntowej i ruchomej, tak, jak od wieków każdemu służyły świętobliwie, nienaruszenie zachowane mieć chcemy, i zachowujemy; zaręczając najuroczyściej, iż przeciwko własności czyjejkolwiek, żadnej odmiany, lub excepcji w prawie nie dopuścimy; owszem najwyższa władza krajowa, i rząd przez nią ustanowiony, żadnych pretensji, pod pretekstem *jurium regalium*, i jakimkolwiek innym pozorem do własności obywatelskich, bądź w części, bądź w całości, rościć sobie nie będzie. Dla czego bezpieczeństwo osobiste, i wszelką własność komukolwiek z prawa przynależną, jako prawdziwy społeczności węzeł, jako źrenicę wolności obywatelskiej szanujemy, zabezpieczamy, utwierdzamy, i aby na potomne czasy, szanowane, ubezpieczone i nienaruszone zostawały, mieć chcemy.

Szlachtę za najpierwszych obrońców wolności i niniejszej konstytucji uznajemy; każdego szlachcica cnotcie, obywatelstwu, i honorowi, jej świętość do szanowania, jej trwałość strzeżenia poruczamy, jako jedyną twierdzę ojczyzny i swobód naszych.

III. *Miasta i Mieszczanie*. Prawo na teraźniejszym sejmie zapadłe, pod tytułem: *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej* w zupełności utrzymane mieć chcemy, i za część niniejszej konstytucji deklarujemy, jako prawo wolnej szlachcie polskiej, dla bezpieczeństwa ich swobód, i całości wspólnej ojczyzny, nową, prawdziwą i skuteczną dające siłę (1).

(1) *Treść prawa tego, uchwalonego na dniu 18 Kwietnia 1791 roku, jest następująca. Miasta królewskie uznane są za miasta wolne, z pod władzy starostów, oraz jurydykcyi trybunalskich i wojewódzkich wyjęte. Wybór sędziów i urzędników miejskich, ich wolnej woli oddany. Czynienie*

IV. *Chłopi Włościanie*. Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc: iż otąd jakiebykolwiek swobody, nadania, lub umowy dziedzice z włościanami dóbr swoich

*rozporządzeń do wewnętrznego porządku, spokojności i bezpieczeństwa ściągających się, oraz dozór nad ich skutecznieniem, im samym zostawiony, z tym szczególnie warunkiem, aby o tém komissję policji wwiadomiły. Prawo neminem captivabimus, nisi jure victum, do osób w miastach osiadłych rozciągnięte. Wolność nabywania i posiadania dóbr ziemskich nadana: awans w wojsku, dostępowanie się we wszelkich dykasterjach, komissjach i kancelarjach, promocja w stanie duchownym, zabezpieczone. Prawo jednakie na wszystkie miasta rozciągnięte. Dany wpływ do władzy prawodawczej i wykonawczej. Podzielone miasta na dwadzieścia cztery wydziały, wybierały na dwa lata plenipotentów na sejm, którzy mając oznaczone miejsce w obradach sejmowych, przekładali potrzeby miast, za danym sobie od marszałka sejmowego głosem. Ci plenipotenci na sesjach prowincjonalnych w czasie sejmu na komisarzów do komissji i policji skarbowej, oraz na asesorów do assesorji koronnej i litewskiej wybieranymi byli, porównani w pensjach z komisarzami stanu ryeerskiego. Także do komissji porządkowych wojewódzkich pozwolono miastom komissarzów wybierać. Uprzątając prawo, szkodliwe przesady, pozwoliło szlachcie przyjmować prawo miejskie, sprawować rzemiosła, handel i urzędy municypalne bez uszczerbku szlachectwa. Szlachcie osiadły w mieście korzystając z pożytku prawa miejskiego, równym podlegać był obowiązany ciężarom. Przejście do stanu szlacheckiego mieszczanom ułatwione: bo 1. plenipotenci miast, po odbytej dwuletniej wystudze publicznej, mieli prawo dostąpienia szlachectwa. 2. Każdy mieszczanin, który wieś lub miasteczko, dwieście złotych podatku dziesiątego grosza pla-*

autentycznie ułożyli, czyliby te swobody, nadania i umowy były z gromadami, czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione; będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków, i opisu zawartego w takowych nadaniach i umowach, pod opiekę rządu krajowego podpadający. Układy takowe, i wynikające z nich obowiązki, przez jednego właściciela gruntu dobrowolnie przyjęte, nie tylko jego samego,

*ęce, kupił. 3. Wszyscy ci, co w wojsku dosłużyli się rangi kapitana, lub w dykasterjach rządowych funkcji rejenta. 4. Na każdym sejmie trzydzieści osób z mieszczan posesje dziedziczne w miastach mających, na rekomendacje posłów ziemskich, i na rekomendacje miast, nobilitowanymi być miały. Co się tycze sprawiedliwości, oprócz sądów miejscowych pierwszej instancji, ustanowione były sądy apellacyjne w każdym wydziale, dla sądenia ostatecznego spraw cywilnych w obiektach nie przenoszących sumy 3,000 złotych, lub kary trzech tygodni więzienia, tudzież spraw kryminalnych o występki ściągające karę doczesnego więzienia. W sprawach zaś cywilnych większej wagi, a w kryminalnych, karę wiecznego więzienia przechodzących, lub karę śmierci ściągających, dekret sądów wydziałowych musiał iść po zatwierdzenie trybunatu, assesorji. Drugie prawo względem miast uchwalone zostało na dniu dwódnastym czwartym Czerwea, roku 1791, pod tytułem Urządzenie wewnętrzne miast wolnych Rzeczypospolitej, w koronie i W. X. litewskiem. W tem prawie opisany jest 1. skład ludu miejskiego, 2. zgromadzenia jego, 3. elekcje jak miejscowe tak i wydziałowe, 4. prawidła powszechnie względem zgromadzeń i elekcji, 5. względem uchwał ludu miejskiego, 6. względem relacji plenipotentów na sejm wybranych, i deputatów do zgromadzeń wydziałowych, 7. prawidła względem urzędów miejscowych, 8. skład, obowiązki i władza urzędów w miastach nie mających cyrkulów, 9. skład, obowiązki i władza urzędów cyrkulowych, 10. skład, obowiązki i władza urzędów miejscowych ogólnych w miastach podzielonych na cyrkule, 11. urzędy wydziałowe.*

ale i następców jego, lub prawa nabywców tak wiązać będą, iż ich nigdy samowolnie odmieniać nie będą mocni. Nawzajem włościanie, jakiegokolwiek bądź majątności, od dobrowolnych umów, przyjętych nadań, i z niemi złączonych powinności, usuwać inaczej się nie będą mogli, tylko w takim sposobie, i z takimi warunkami, jak w opisach tychże umów postanowione mieli : które, czy na wieczność, czyli do czasu przyjęte, ściśle ich obowiązująć będą.

Zawarowawszy tym sposobem dziedziców przy wszelkich pożytkach od włościan im należących, a chcąc jak najskuteczniej zachęcić pomnożenie ludności krajowej, ogłaszamy wolność zupełną dla wszystkich ludzi, tak nowo przybywających, jako i tych, którzyby pierwiej z kraju oddaliwszy się, teraz do ojczyzny powrócić chcieli : tak dalece, iż każdy człowiek do państw Rzeczypospolitej nowo z którejkolwiek strony przybyły, lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego, jak, i gdzie chce; wolny jest czynić umowy na osiadłość, roboczną, lub czynsze, jak i dopóki się umówi; wolny jest osiadać w mieście, lub na wsiach; wolny jest mieszkać w Polsce, lub do kraju, do którego zechce, powrócić, uczyniwszy zadosyć obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął.

V. *Rząd, czyli oznaczenie władz publicznych.* Wszelka władza w społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu. Aby więc wolność obywatelską, porządek społeczności i całość państw Rzeczypospolitej na zawsze zabezpieczyć; trzy władze rząd narodu polskiego składać powinny i z woli prawa niniejszego na zawsze składać będą; to jest : *władza prawodawcza* w stanach zgromadzonych; *władza najwyższa wykonawcza* w królu i Straży, i *władza sądownicza* w jurydykcyjach na ten koniec ustanowionych, lub ustanowić się mających.

VI. *Sejm, czyli władza prawodawcza.* Sejm, czyli stany zgromadzone, na dwie izby dzielić się będą : na izbę poselską, i na izbę senatorską, pod prezydencją króla.

Izba poselska, jako wyobrażenie i skład wszechwładztwa narodowego, będzie świątynią prawodawstwa : przeto w izbie poselskiej najpierwej decydowane będą wszystkie

projekta. 1. *Co do praw ogólnych*, to jest: politycznych, cywilnych, kryminalnych, i do ustanowienia wieczystych podatków. W których to materjach propozycje od tronu, województwom, ziemiom i powiatom do roztrząśnienia podane, a przez instrukcje do izby przychodzące, najpierwsze do decyzji wzięte być mają. 2. *Co do uchwał sejmowych*, to jest: poborów doczesnych, stopnia monety, zaciągania długu publicznego, nobilitacji, i innych nagród przypadkowych, rozkładu wydatków publicznych, ordynaryjnych i extraordynaryjnych, wojny, pokoju, ostatecznej ratyfikacji traktatów związkowych i handlowych, wszelkich dyplomatycznych aktów, i umów do prawa narodów ściągających się, kwitowania magistratur wykonawczych, i tym podobnych zdarzeń, głównym narodowym potrzebom odpowiadających: w których to materjach propozycje od tronu prosto do izby poselskiej przychodzić mające, pierwszeństwo w wprowadzeniu mieć będą.

Izby senatorskiej złożonej z biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów, pod prezydencją króla, mającego prawo raz dać votum swoje, drugi raz paritatem rozwiązać osobiście, lub nadesłaniem zdania swojego do tejże izby, obowiązkiem jest: 1 każde prawo, które po przejściu formalnem w izbie poselskiej, do senatu natychmiast przesłane być powinno, przyjąć, lub wstrzymać do dalszej narodu deliberacji, opisaną w prawie większością głosów. Przyjęcie, moc i świętość prawu nadawać będzie; wstrzymanie zaś zawiesi tylko prawo do przyszłego ordynaryjnego sejm, na którym, gdy powtórna nastąpi zgoda, prawo, zawieszane od senatu, przyjętem być musi. 2 Każdą uchwałę sejmową, w materjach wyżej wyliczonych, którą izba poselska senatowi natychmiast przysłać powinna, wraz z tąż izbą poselską, większością głosów decydować, a złączona izb obydwóch większością, podług prawa opisana, będzie wyrokiem i wolą stanów.

Warujemy: iż senatorowie i ministrowie, w obiektach sprawowania się z urzędowania swojego, bądź w straży, bądź w komisji; votum decisivum w sejmie nie będą mieli, i tylko zasiadać wtenczas w senacie mają, dla dania explikacji na żądanie sejm.

Sejm zawsze gotowym będzie: prawodawczy i ordyna-

ryjny rozpoczynać się ma co dwa lata; trwać zaś będzie podług opisu prawa o sejmach. Gotowy, w potrzebach nagłych zwołany, stanowić ma o tej tylko materji, do której zwołanym będzie, lub o potrzebie, po czasie zwołania przypadłej.

Prawo żadne, na tym ordynaryjnym sejmie, na którym ustanowione będzie, znoszonem być nie może. Komplet sejmu składać się będzie z liczby osób niższem prawem opisanej, tak w izbie poselskiej, jako w izbie senatorskiej.

Prawo o *sejmikach*, na terażniejszym sejmie ustanowione, jako najistotniejszą zasadę wolności obywatelskiej, uroczyście zabezpieczamy (1).

Jako zaś prawodawstwo sprawowane być nie może przez wszystkich, i naród wyręcza się w tej mierze przez *Reprezentantów*, czyli posłów swoich, dobrowolnie wybranych; przeto stanowimy: iż posłowie na sejmikach obrani, w prawodawstwie, i ogólnych potrzebach, podług niniejszej konstytucji, uważani być mają, jako *Reprezentanci całego narodu*, będąc składem ufności powszechnej (2).

Wszystko i wszędzie większością głosów decydowane być powinno. Przeto *liberum veto*, kofederacje wszelkiego gatunku, i sejmy kofederackie, jako duchowi niniejszej

(1). *Prawo o sejmikach uchwalone było na dniu 24 tym Marca 1791. Do opisu sejmików należy jeszcze Księga ziemiańska, w którą szlachta mająca prawo do wotowania, wpisani być powinni, i z której do wotowania wzywani być mieli, postanowiona prawem 28 Maja 1791; jako też Rozkład województw, ziemi i powiatów z oznaczeniem miast, a w nich miejsc konstytucyjnych dla sejmików w prowincjach koronnych i W. X. litewskiem prawo uchwalone 2 Listopada 1791. W tem prawie, porównyując liczbę posłów dla wszystkich trzech prowincji, ustanowioną, iż każda prowincja sześciudziesięciu ośmiu reprezentantów wybierać i na sejm wysyłać będzie.*

(2). *Prawo o sejmach, z wyszczególnieniem całego ich składu, uchwalone zostało na dniu 13 Maja, roku.*



konstytucji przeciwne, rząd obalające, społeczność niszczące, na zawsze znosimy.

Zapobiegając, z jednej strony, gwałtownym i częstym odmianom konstytucji narodowej, z drugiej, uznając potrzebę wydoskonalenia onej, po doświadczeniu jej skutków, co do pomyślności publicznej; porę i czas rewizji i poprawy konstytucji, co lat dwadzieścia pięćznaczamy. Chcąc mieć takowy sejm konstytucyjny extraordinarynym, podług osobnego o nim prawa opisu (1).

VII. *Król, władza wykonawcza.* Żaden rząd najdoskonalniejszy bez dzielnej władzy wykonawczej stać nie może. Szcześliwość narodów od praw sprawiedliwych, praw skutków od ich wykonania zależy. Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tej części rządu, nieszczęściami nappełniło Polskę: zawarowawszy przeto wolnemu narodowi polskiemu władzę praw sobie stanowienia, i moc baczności nad wszelką wykonawczą władzą, oraz wybierania urzędników do magistratur; władzę najwyższego wykonania praw królowi w radzie jego oddajemy: która to rada *Strażą praw* zwać się będzie.

Władza wykonawcza do pilnowania praw, i onych pełnienia, ściśle jest obowiązana. Tam czynną z siebie będzie, gdzie prawa pozwalają, gdzie prawa potrzebują dozoru, ekzekucji, a nawet silnej pomocy. Posłuszeństwo należy się jej zawsze od wszystkich magistratur: moc przynaglenia nieposłuszne i zaniedbujące swoje obowiązki magistratury, w jej rękę zostawiamy.

Władza wykonawcza nie będzie mogła praw stanowić, ani tłumaczyć; podatków i poborów, pod jakimkolwiek imieniem, nakładać; długów publicznych zaciągać; rozkładów dochodów skarbowych przez sejm zrobionego odmieniać; wojny wydawać; pokoju, ani traktatu, i żadnego aktu dyplomatycznego *definitive* zawierać. Wolno jej tylko będzie, tymczasowe z zagranicznymi prowadzić negocjacje; oraz, tymczasowe i potoczne dla bezpieczeństwa i spokojności kraju wynikające potrzeby załatwiać, o których najbliższemu zgromadzeniu sejmowemu donieść winna.

(1). *Opis sejmku konstytucyjnego extraordinaryjnego stanął na dniu 13 Maja 1791.*

Tron polski elekeyjnym przez familje mieć na zawsze chcemy i stanowimy. Doznane klęski bezkrólewów per-jodycznie rząd wywracających, powinność ubeśpieczenia losu każdego mieszkańca ziemi polskiej, i zamknięcia na zawsze drogi wpływom mocarstw zagranicznych; pamięć świetności i szczęścia ojczyzny naszej za czasów familji ciągle panujących; potrzeba odwrócenia od ambicji tronu obcych, i możliwych Polaków zwrócenia do jednomyślnego wolności narodowej pielęgnowania; wskazały roztropności naszej oddanie tronu polskiego prawem następstwa. Stanowimy przeto, iż po życiu jakiego nam dobroć boska pozwoli, elektor dzisiejszy saski w Polsce królować będzie. Dynastja przyszłych królów polskich zacznie się na osobie *Fryderyka Augusta*, dzisiejszego elektora saskiego, którego successorom *de lumbis* z płci męskiej tron polski przeznaczamy. Najstarszy syn króla panującego po ojcu na tron następować ma. Gdyby zaś dzisiejszy elektor saski nie miał potomstwa płci męskiej, tedy mąż, przez elektora, za zgodą stanów zgromadzonych, córce jego dobrany, zaczynać ma linię następstwa w płci męskiej do tronu polskiego. Dla czego *Marję Augustę Nepomucenę*, córkę elektora, za infantkę polską deklarujemy: zachowując przy narodzie prawo, żadnej preskrypcji podpadać nie mogące, wybrania do tronu drugiego domu po wygaśnięciu pierwszego.

Każdy król wstępując na tron, wykona przysięgę bogu i narodowi, na zachowanie konstytucji niniejszej, na *pacta conventa*, które ułożone będą z dzisiejszym elektorem saskim, jako przeznaczonym do tronu, i które tak, jak dawne, wiązać go będą.

Osoba króla jest święta, i beśpieczna od wszystkiego. Nie sam przez się nie czyniący, za nie w odpowiedzi narodowi być nie może. Nie samowładczą, ale ojcem i głową narodu być powinien, i tym go prawo i konstytucja niniejsza być uznaje i deklaruje.

Dochody tak, jak będą w paktach konwentach opisane, i prerogatywy tronowi właściwe, niniejszą konstytucją dla przyszłego elekta zawarowane, tkniętymi być nie będą mogły.

Wszystkie akta publiczne, trybunały, sądy i magistratu-

ry, monety, stęple, pod królewskiem isć powinny imieniem. Król, któremu wszelka moc dobrze czynienia zostawiona być powinna, mieć będzie *jus aggratiandi* na śmierć skazanych, prócz *in criminibus status*. Do króla rozrządzenie najwyższe siłami zbrojnymi krajowemi w czasie wojny, i nominowanie komendantów wojska należeć będzie, z wolną atoli ich odmianą za wolą narodu. Patentować officerów, i mianować urzędników podług prawa niższego opisu; nominować biskupów i senatorów, podług opisu tegoż prawa, oraz ministrów, jako urzędników pierwszych władzy wykonawczej, jego będzie obowiązkiem.

Straż, czyli rada królewska, do dozoru, całości i ekzekucji praw, królowi dodana, składać się będzie: I<sup>o</sup> z Prymasa, jako głowy duchowieństwa polskiego, i jako prezesa komisji edukacyjnej, mogącego być wyręczonym w straży przez pierwszego *ex ordine* biskupa, którzy rezolucji podpisywać nie mogą. II<sup>o</sup> Z pięciu ministrów, to jest: ministra policji, ministra pieczęci, ministra *belli*, ministra skarbu, ministra pieczęci do spraw zagranicznych. III<sup>o</sup> Z dwóch sekretarzów, z których jeden protokół straży, drugi protokół spraw zagranicznych trzymać będą; obydwaj bez wotum decydującego.

Następca tronu, z małoletności wyszedłszy, i przysięgę na konstytucję wykonawszy, na wszystkich straży posiedzeniach, lecz bez głosu, przytomnym być może.

Marszałek sejmowy, jako na dwa lata wybrany, wchodzić będzie w liczbę zasiadających w straży, bez wdawania się w jej rezolucje, jedynie dla zwołania sejmu gotowego, w takim zdarzeniu: gdyby on uznał w przypadkach koniecznego zwołania sejmu gotowego wymagających, rzetelną jego potrzebę, a król go zwołać wzbraniał się; tedy tenże marszałek do posłów i senatorów wydać powinien listy okólne, zwołując onych na sejm gotowy i powody zwołania tego wyrażając. Przypadki zaś do koniecznego zwołania sejmu są tylko następujące: I<sup>o</sup> W gwałtownej potrzebie do prawa narodów ściągającej się, a szczególnie w przypadku wojny ościennej. II<sup>o</sup> W przypadku wewnętrznego zamieszania grożącego rewolucją kraju, lub kolizją między magistraturami. III<sup>o</sup> W widocznym powszechnym głodzie niebezpieczeństwie. IV<sup>o</sup> W osie-

rociałymi stanie ojczyzny przez śmierć króla, lub w niebezpiecznej jego chorobie.

Wszystkie rezolucje w Straży roztrzasane będą przez skład wyżej wspomniany. Decyzja królewska po wystuchanych wszystkich zdaniach przeważać powinna, aby jedna była w wykonywaniu prawa wola; przeto każda ze Straży rezolucja pod imieniem królewskim, i z podpisem ręki jego wychodzić będzie. Powinna jednak być podpisana także przez jednego z ministrów zasiadających w Straży: i tak podpisana do posłuszeństwa wiązać będzie, i dopełnioną być ma, bądź przez komissje, bądź przez jakiejkolwiek magistratury wykonawcze, w tych jednak szczególnie materjach, które wyraźnie niniejszem prawem wyłączone nie są. W przypadku gdyby żaden z ministrów zasiadających decyzji podpisać nie chciał; król odstąpi od tej decyzji; a gdyby przy niej upierał się, marszałek sejmowy w tym przypadku upraszać będzie o zwołanie sejmów gotowego, i jeżeli król spóźnić będzie zwołanie, marszałek to wykonać powinien.

Jako nominowanie wszystkich ministrów, tak i wezwanie z nich jednego od każdego administracji wydziału, do rady swojej, czyli Straży, króla jest prawem. Wezwanie to ministra do zasiadania w Straży, na lat dwa będzie, z wolnem onego nadal przez króla potwierdzeniem. Ministrowie do Straży wezwani, w komissjach zasiadać nie mają.

W przypadku zaś, gdyby większość dwóch trzecich części wotów sekretnych, obydwóch izb złączonych na sejmie, ministra, bądź w straży, bądź urzędzie, odmiany żądała; król natychmiast na jego miejsce innego nominować powinien.

Chcąc, aby Straż praw narodowych obowiązana była do ścisłej odpowiedzi narodowi, za wszelkie onych przestępstwa, stanowimy: iż, gdy ministrowie będą oskarżeni przez deputację, do egzaminowania ich czynności wyznaczoną o przestępstwo prawa; odpowiadać mają z osoby i majątków swoich. We wszelkich takowych oskarżeniach stany zgromadzone, prostą większością wotów izb złączonych, odesłać obwinionych ministrów mają do sądów sejmowych, po sprawiedliwe i wyrównyujące przestępstwu

ich ukarnie ; lub przy dowiedzionej niewinności, od sprawy i kary uwolnienie (1).

Dla porządnego władzy wykonawczej dopełnienia, ustanawiamy oddzielne komisje, mające związek ze Strażą, i obowiązane do posłuszeństwa tejże Straży. Komisarze do nich wybierani będą przez sejm, dla sprawowania urzędów swoich, w przeciągu czasu prawem opisanego. Komisje te są : I<sup>o</sup> Edukacji, II<sup>o</sup> Policji, III<sup>o</sup> Wojska, IV<sup>o</sup> Skarbu. (2)

Komisje porządkowe wojewódzkie na tym sejmie ustanowione, równie do dozoru Straży należące, odbierać będą rozkazy przez wyżej wspomniane pośrednicze komisje, respective co do obiektów każdej z nich władzy i obowiązków (3).

VIII. *Władza sądownicza.* Władza sądownicza nie może być wykonywaną, ani przez władzę prawodawczą, ani przez króla ; lecz przez magistratury na ten koniec ustanowione i wybierane. Powinna być zaś tak do miejsce przywiązaną, żeby każdy człowiek bliską dla siebie znalazł sprawiedliwość, żeby przestępny widział wszędzie groźną nad sobą rękę krajowego rządu. Ustanawiamy przeto : I<sup>o</sup> Sądy pierwszej instancji dla każdego województwa, ziemi i powiatu, do których sędziowie wybierani będą na sejmikach. Sądy pierwszej instancji będą za-

(1) *Wyszczególnienie całego składu Straży stanęło na dniu 1 Czerwca 1791, w prawie pod tytułem Straż.*

(2) *Opis magistratur wykonawczych, jednych już został przez sejm uchwalony, drugich przygotowany. Opis komisji policji stanął na dniu 24 Czerwca 1791. Opis komisji skarbowej obojga narodów, na dniu 29 Października roku tegoż. Opis komisji wojskowej i komisji edukacyjnej, gotowy był w każdym czasie do podania sejmowi, w ułożonych już doskonale projektach.*

(3) *Komisje porządkowe w Koronie uchwalone były 15 Grudnia 1789. Komisje porządkowe w W. X. Litewskiem, 19 Listopada roku tegoż ; ale po ustanowieniu konstytucji 3 Maja, prawo o nich, dla porządnej władz rządowych organizacji, poprawy i wydoskonalenia potrzebowało, i w tym celu projekt już był przygotowany.*

wsze gotowe i czuwające na oddanie sprawiedliwości tym, którzy jej potrzebują. Od tych sądów iść będzie apellacja na trybunały główne, dla każdej prowincji być mające, złożone równie z osób na sejmikach wybranych. I<sup>o</sup> te sądy tak pierwszej, jako i ostatniej instancji, będą sądami ziemiańskimi dla szlachty, i wszystkich właścicieli ziemskich, z kimkolwiek *in causis juris et facti* (1). II<sup>o</sup> Jurydykceje zaś sądowe, wszystkim miastom, podług prawa sejmu terazniejszego, *o miastach wolnych królewskich*, zabezpieczamy (2). III<sup>o</sup> Sądy referendarskie, dla każdej prowincji osobne mieć chcemy, w sprawach włościan wolnych, dawnymi prawami sądowi temu poddanych (3). IV<sup>o</sup> Sądy zadworne assesorskie, relacyjne i kurlandzkie zachowujemy. V<sup>o</sup> Komissje wykonawcze będą miały sądy w sprawach do swej administracji należących. VI<sup>o</sup> Oprócz sądów w sprawach cywilnych i kryminalnych, dla wszystkich stanów będzie sąd najwyższy sejmowy zwany: do którego przy otwarciu każdego sejmu obrane będą osoby. Do tego sądu należeć mają występki przeciwko narodowi i królowi, czyli *crimina status* (4).

Nowy *kodeks* praw cywilnych i kryminalnych, przez wyznaczone przez sejm osoby, spisać rozkazujemy.

IX. *Regencja*. Straż będzie oraz regencją, mając na czele królową, albo w jej nieprzytomności, prymasa. W tych trzech tylko przypadkach miejsce mieć może regencja: I<sup>o</sup> W czasie małoletności króla. II<sup>o</sup> W czasie niemocy trwałe pomieszenie zmysłów sprawującej. III<sup>o</sup>

(1) *Na fundamentie tej ustawy stanął opis sądów ziemiańskich, 1<sup>o</sup> Stycznia 1792. Sądów trybunalskich w Koronie, 21 Stycznia 1792. Sądów trybunalskich w Litwie, dnia i roku tegoż.*

(2) *Urządzenie sądów miejskich i assesorji, podług ducha tej konstytucji, nastąpiło 6 Października 1791.*

(3) *Układ sądów referendarskich i miejscowych dla włościan, przygotowany był w stosownym do tego projekcie, którego zamienieniem w prawo uwieńczyć miał sejm konstytucyjny prace swoje.*

(4) *Sądy sejmowe zostały opisane prawem 28 Maja 1791 roku.*

W przypadku, gdyby król był wzięty na wojnie. Małoletność trwać tylko będzie do lat ośmnastu zupełnych; a niemoc, względem trwałego pomieszenia zmysłów, deklarowaną być nie może, tylko przez sejm gotowy, większością wotów trzech części, przeciwko czwartej izb złączonych. W tych przeto trzech przypadkach, prymas korony polskiej sejm natychmiast zwołać powinien; a gdyby prymas tę powinność zwłóczył, marszałek sejmowy listy okólne do posłów i senatorów wyda. Sejm gotowy urządzi kolej zasiadania ministrów w regencji, i królowę do zastąpienia króla w obowiązkach jego umocuje. A gdy król w pierwszym przypadku z małoletności wyjdzie, w drugim do zupełnego przyjdzie zdrowia, w trzecim z niewoli powróci; regencja rachunek z czynności swoich oddać mu powinna, i odpowiadać narodowi za czas swego urzędowania, tak jak jest przepisano o Straży, na każdym ordynaryjnym sejmie, z osób i majątków swoich.

*X. Edukacja dzieci królewskich.* Synowie królewscy, których do następstwa tronu konstitucja przeznacza, są pierwszemi dziećmi ojczyzny; przeto baczną o dobre ich wychowanie do narodu należy, bez uwłóczenia jednak prawom rodzicielskim. Za rządu królewskiego sam król z Strażą, i z wyznaczonym od stanów dozorcą edukacji\*królewiczów, wychowaniem ich zatrudniać się będzie. Za rządu regencji, taż z wspomnianym dozorcą, edukację ich powierzoną mieć sobie będzie. W obydwóch przypadkach, dozorca od stanów wyznaczony, donosić winien na każdym ordynaryjnym sejmie o edukacji i postępku królewiczów. Komissji zaś edukacyjnej powinnością będzie, podać układ instrukcji i edukacji synów królewskich, do potwierdzenia sejmowi; a to, aby jednostajne w wychowaniu ich prawidła wpajały ciągle i wcześniej w umyśle przyszłych następców tronu religję, miłość cnoty, ojczyzny, wolności i konstitucji krajowej.

*XI. Siła zbrojna narodowa.* Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści, i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Wójsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu. Naród winien wojsku swemu nadgrode i poważanie

za to, iż się poświęca jedynie dla jego obrony. Wojsko winno narodowi strzeżenie granic i spokojności powszechnej; słowem, winno, być jego najsilniejszą tarczą. Aby przeznaczenia tego dopełniło niemylnie, powinno zostawać ciągle pod posłuszeństwem władzy wykonawczej, stosownie do opisów prawa; powinno wykonać przysięgę na wierność narodowi i królowi, i na obronę konstytucji narodowej. Użytem być więc wojsko narodowe może, na ogólną kraju obronę, na strzeżenie fortec i granic, lub na pomoc prawu, gdyby kto exekucji jego nie był posłusznym.

*Deklaracja stanów zgromadzonych.* Wszystkie prawa dawne i terazniejsze, przeciwne niniejszej konstytucji, lub któremukolwiek jej artykułowi, znosimy, a opisy szczególne do artykułów, i każdej materji w niniejszej konstytucji zamkniętych potrzebne, jako dokładniej wyszczególniające obowiązki i układ rządu, za część składającą też konstytucję deklarujemy. Władzy wykonawczej zalecamy, aby Straż swe obowiązki natychmiast pod okiem sejmu rozpoczęła i ciągle utrzymywała. Bogu i ojczyźnie uroczyście przysięgamy na posłuszeństwo, na obronę wszystkimi ludzkimi siłami tej całej konstytucji i takową przysięgę za hasło rzetelnej miłości ojczyzny dając, wykonanie onej nakazujemy natychmiast, tu w Warszawie, przez wszystkie komissje i jurydykcje sądowe, niemniej przez wojsko tu przytomne; a w ciągu najdalej miesiąca, od daty niniejszego prawa, za ordynansem komissji wojskowej, przez całe wojsko narodowe w państwach Korony polskiej, i W. X. litewskiego konsystujące. Wyznaczenie nabożeństwa w jednym dniu po wszystkich w całym kraju kościołach, to jest: dnia ósmego miesiąca Maja roku bieżącego, na podziękowanie bogu, za zdarzoną chwilę pomyślną wydobycia Polski z pod przemocy obcej i nieładu domowego; za przywrócenie rządu, który najskuteczniej wolność naszą prawdziwą, i całość Polski zabezpieczyć może; za postawienie tym sposobem ojczyzny naszej na stopniu, mogącym prawdziwą w oczach Europy zyskać jej konsyderację, przewielebnym biskupom zalecamy: naznaczając dzień świętego *Stanisława*, biskupa i męczennika, patrona korony polskiej, za uroczysty



w roku, który my i potomkowie nasi obchodzić będziemy ; za dzień, poświęcony najwyższej opatrności, po którym ojczyzna śmiało i bezpiecznie, po tylu nieszczęściach, odechnąć może. Chcemy oraz, aby duchowieństwo, tak świeckie, jako i zakonne, w naukach chrześcijańskich, które prawowiernemu winno ludowi, nie przestawało zachęcać wszystkich do podobnych bogu dziękczynień. Aby zaś potomne wieki tem silniej czuć mogły, iż dzieło tak pożądane, pomimo największe trudności i przeszkody, za pomocą najwyższego losami narodów rządzący, do skutku przywodząc, nie utraciliśmy tej szczęśliwej dla ocalenia naradu pory, uchwalamy : aby na tę pamiątkę kościół *ex voto* wszystkich stanów był wystawiony, i najwyższej opatrności poświęcony.

Uczyniwszy zadosyć radości powszechniej, dajemy pilne oko na ubeścieczenie tej konstytucji, stanowiąc : Iż, którykolwiek śmiał być przeciwnym niniejszej konstytucji, lub targać się na jej zepsucie, albo wzruszał spokojność dobrego i szczęśliwym być zaczynającego narodu, przez zasiewanie nieufności, przewrotne tłumaczenie konstytucji, a tem bardziej przez formowanie jakiegokolwiek w kraju rokoszu, czyli konfederacji, onej przodkował, lub jakowym sposobem do tego dokładał się ; ten za nieprzyjaciela ojczyzny, za jej zdrajcę, za buntownika uznany, najsurowszemi karami natychmiast przez sąd sejmowy ukarany będzie. Dla czego nakazujemy, aby sąd sejmowy w komplecie nieprzerwanym tu w Warszawie agitował się, sessje swoje od dnia do dnia limitował ; wszystkich zaś doniesionych sobie przez dobrze osiadłego obywatela delację biorącego, w asystencji instygatorów obojga narodów, o podniesienie rokoszu, lub namawianie do niego, natychmiast sądził ; o osobach wyrokowi swemu mających podlegać ubeścieczał się ; do czego wojska narodowe, za zniesieniem się sądu z władzą wykonawczą, mają być gotowe i powolne.

## ROZDZIAŁ VII.

*Ufność narodu w sejmie. Zdanie rodaków i obcych o konstytucji. Sankcja jej, i skutki z niej wynikłe.*

Mało w dziejach rządów wolnych widzieć można przykładów takiej ufności, jaką naród Polski w sejmie konstytucyjnym położył. Nauczony doświadczeniem, iż nierząd czasów dawniejszych królestwo Polskie, niegdyś w rządzie północnych mocarstw wiele znaczące, do ostatniej przywiódł bezsilności: że ta bezsilność, poddawszy Polskę pod panowanie Moskwy, nietylko ją ze trzech ścian obszernych pozbawiła prowincji; ale naruszywszy jej niepodległość i samowładztwo, obelgą i niesławą naznaczyła imię Polaków; uważał on ten sejm, jak epokę odrodzenia swego, a na prawodawców swoich, jak na twórców nowych istności Polski, jak na wskrzesicieli jej niepodległości, rządu i znaczenia w Europie, poglądał. Widział on dobrze jak szczęśliwe okoliczności służyły Polsce: spodziewał się, że z nich sejm nie zaniedba korzystać. Jakoż ta nadzieja powzięta o sejmie, zmieniła się wkrótce w pewność przez chwalebne zamiary, które cuotliwa więk szość do skutku przyprowadzać zaczęła.

Pomnożenie wojska do liczby stu tysięcy, wystawienie onego w większej części w lat trzech przeciągu, z opatrzeniem jakimkolwiek potrzeb wojennych, (gdyż do tego czasu, jak mało miała Polska żołnierza, tak żadnej prawie nie było amunicji, żadnego w zbrojowniach zapasu); napełniało radością obywateli, którzy nie widząc od dawnego czasu tak znacznej siły zbrojnej narodowej, obiecywali sobie, że w mocy własnej mają już tarczę swojej spokojności, i pewny odpór przeciw obcych uciskom. Z ochotą więc podejmowali podatki, dwakroć od sejmu nadzwyczajnie nałożone, dla opatrzenia nagłych Rzeczypospolitej potrzeb. Chętnie podatek dziesiątego grosza, wieczyście na dobra ziemskie włożony, przyjęli; widząc, iż użycie jego do tak pożytecznego celu było zwrócone. Narzekali owszem, że błędnego sposobu podanie w wyciąganiu tego podatku, stało się bez najmniejszej ich winy przyczyną

zmniejszenia skarbu. Wołali na prawodawców, aby nie oszczędzali ich majątków, i wszystkie wyczerpnęli źródła do powiększenia dochodów publicznych : znając dobrze tę wielką prawdę, że całość kraju, niepodległość rządu, bezpieczeństwo osobiste i własność szczególna, nie mogą być pewne bez siły powszechnej; że siła powszechna stoi na opatrzonym dostatecznie skarbie publicznym. Starzał się sejm korzystać z tej szlachetnej obywateli gorliwości. Pomnożył dochody publiczne ze starostw i królewszczyzn. Odzyskał znaczną część własności Rzeczypospolitej, strwonionej na haniebnym 1775 roku sejmie. Nakoniec starostwa i królewszczyzny, ten niezmierny Rzeczypospolitej majątek, bo trzecią część ziemi polskiej obejmujący, a który dotąd najczęściej za nagrodę podłości, za żer dumy i przemocy możnowładzców, na stałe źródło skarbu publicznego naznaczył : czyniąc w dalszym swych obradach czasie wieczyste starostw i królewszczyzn urządzenie, w taki sposób, iż wzięwszy naturę dóbr ziemskich, miały być trwałym skarbu funduszem (1). Te były ciągle

(1) *Starostwa i królewszczyzny w Polsce były dobra takiego gatunku, że król był ich directus dominus, lecz nie mógł ich trzymać na swój pożytek; ale powinien był je rozdawać zasłużonym. Ztąd też panis bene merentium nazywały się. Dobra te zaostrzały chciwość, i były źródłem największych intryg. Przez nie utrzymywała się arystokracja w Polsce; król narażony był na niechęć magnatów: bo jednego obowiązując daniem mu starostwa, sto sobie czynił niechętnych, którym odmówił. Sejm 1775 porozdawał starostwa na dziedzictwa, dożywocia, na expectatywy i na emfiteusim, psując sam haniebnie pierwsze rozrządzenie swoje; podług którego, po wygaśnięciu praw aktualnych possessorów, na skarb publiczny obrócone być miały. W tym stanie zastał sejm konstytucyjny starostwa. Chcąc on na zawsze poświęcić na fundusz skarbu i utrzymywanie wojska tak ogromny Rzeczypospolitej majątek; następującym je urządził sposobem. Zawarowawszy intraty possessorom, jakie im prawem zabezpieczone były, to jest: dożywotnikom połowę intraty, expectantom półtory kwarty, emfiteutom ósmą część intraty;*

usiłowania sejmu, mimo wszelkich przeszkód, które mu czynili stronnicy moskiewscy względem opatrzenia skarbu i wystawienia wojska; i te rzetelne mu prawo do ufności współobywateli nadały.

Uczuł wkrótce naród, po zaczęciu sejmu, jak przez gorliwe jego działania, imię Polski zaczęło ściągać uwagę państw Europy. Niedawno sam prawie tylko poseł moskiewski, siedząc w Warszawie, dawał prawa królowi i narodowi, nie pozwalając Rzeczypospolitej żadnego związku, żadnego obcowania z innymi narodami; dla tego też od obcych państw zapomniana była Polska, jako kraj zupełnie pod panowaniem Moskwy zostający. Odmieniła się postać rzeczy w czasie sejmu, poehlebną długo na

*rozkażal wszystkie królewsczyzny i starostwa rozgraniczyć, obowiązki włościańskie umiarkować, a po wyciągniętej z nich, przez komissarzy na to wybranych, intracie, drogą licytacji sprzedac. Nabywca piątą część wartości natychmiast wypłacić był obowiązany do skarbu, a od reszty summy, na gruncie zostawionej, płacić na rok po 5 od sta albo od tejże summy szóstą częścią powiększonej, 4 od sta. Dobra królewskie tak sprzedane brały naturę dóbr ziemskich. Wszelkie korzyści, z gospodarstwa i z przemysłu nowego właściciela wynikłe, najuroczyściej mu były zabezpieczone; i pod żadnym pozorem nie godzito się nowych na niego kłaść ciężarów, oprócz tego, że od wypłaconej piątej części wartości, równie jak i drudzy właściciele ziemscy dziesiąty grosz powinien był oplacać. W przypadku gwałtownej potrzeby, mogła Rzeczpospolita podnieść część kapitału, w równej ilości od wszystkich dziedziców; ale w późniejszym czasie zwrócić tę ilość do dziedziców była powinna, aby nigdy fundusz publiczny nie ginał. Oplacona piąta część wartości miała iść na wypłacenie długów Rzeczypospolitej, i na spłacenie possessorów, którzyby prawa swoje sprzedac chcieli. Podług najlepszych rachunków miał mieć skarb z takiego urzadzienia najmniej 30 miljonów. A oprócz tego zyskałby był kraj na poniżeniu arystokracji, zaprowadzeniu w te dobra lepszego gospodarstwa, i pomnożeniu właścicieli ziemskich.*

upodlenie wydany naród napełniając nadzieją. Przybycie do stolicy posłów od wszystkich prawie europejskich dworów, toż wysłanie posłów polskich do celniejszych państw Europy, przeświadczyło widocznie naród, iż sejm wskrzesza jego istność, przywraca mu znaczenie, i odzyskuje wydarte mu podstępem i przemocą samowładztwo. Upadła, przy stałości i odwadze sejmu, nieograniczona postać moskiewskiego powaga; zniesiona została haniebna i nigdy niesłychana w swym rodzaju gwarancja; zaszło przy mierze z królem pruskim w sposobie i opisach, jakie samowładnemu narodowi przystoją. Wszystko to utwierdzało powzięte od narodu o sejmie mniemanie, iż stara się bezpieczeństwo, powagę i niepodległość Rzeczypospolitej w najpóźniejsze czasy zapewnić.

Niemniej zniesienie ustaw narzuconych od Moskwy, a ustanowienie praw prawdziwie narodowi dogodnych, pomnożyło ufność jego w sejmie, owszem uczyniło ją zupełną i nieograniczoną. Najoczywistszym tego dowodem jest, że naród z największą skwapliwością wszelkie ustawy sejmu do skutku przywodził. Uchwalone zostały na sejmie komissje porządkowe po wszystkich województwach, ziemiach i powiatach. Cel ich ustanowienia był, wprowadzenie porządku po całym kraju, w naprawie dróg, w poskromieniu włóczęgów, w opatrzaniu prędkiej w krzywdach wzajemnych między cywilnymi i wojskowymi sprawiedliwości. Urzędowanie to, do ciągłego zasiadania obowiązywało, a zatem niemało zatrudniające i kosztowne było dla obywateli: zwłaszcza żadnej nie mając przywiązanej do siebie nagrody, prócz tej którą obywatel w szacunku publicznym za pożyteczną krajowi usługę odbiera. Lecz duch gorliwego patriotyzmu ogarnął naród. Ubiegali się skwapliwie do tej posługi obywatele: a znając jej potrzebę i pożyteczność, tak pilnie włożony na siebie obowiązek wykonywali; iż w krótkim czasie wprowadzonych wiele porządków w obrębie województw i powiatów, z jednej strony dobroć ustawy, z drugiej gorliwość w jej dopełnianiu okazało.

Opinia narodu powzięta o cnotliwej sejmie większości przedsięwziętych od niej zamiarach, groźną się stała dla złych, i nie ojczyźnie lecz obcym interesom służących.

prawodawców. Ci którzy wzięwszy na siebie maskę patriotyzmu, starali się kłaść we wszystkim przeszkody sejmowi, zamiast zyskania imienia obrońców swobód narodowych, powszechnie na siebie narzekanie ściągnęli. Przeminał czas ludzenia obywateli chytrą gorliwością. Znał naród potrzeby swoje; znał, że większa część sejmu szczerze i gorliwie około jego szczęścia pracuje. Widział w prawodawcach nieskalaną żadnym osobistym zyskiem cnotę: i kiedy sejmy, sławne nieszczęściami Polski, tém się najwięcej schauowały, że gdy obcy szarpali zewnątrz ojczyznę, składający je posłowie dzielili się wewnątrz łupami kraju; sejm konstytucyjny zrzekł się w akcie swoim wszelkich prywatnych interesów, i dotrzymał go przez cały ciąg sejmowania, z szlachetnym prywatnych majątków dla ojczyzny poświęceniem (1). Ufał więc słusznie temu sejmowi, w którego czynach nie ku prywatnym interesom, lecz wszystko ku powszechnemu kraju dobru dążące widział.

Największej wagi kwestje w prawodawstwie i polityce wytoczone na sejmie, wniesiona rzecz o tronie następnym lub wybieralnym, odezwa miast polskich z prawami swemi do sejmu, podany projekt od deputacji do formy rządu wyznaczonej; dały miejsce ważnym roztrzą-

(1) *Posłowie polscy nie mają żadnej płacy ze skarbu, ani od swych powiatów, jak ją mają reprezentanci innych narodów. Miewali oni dawniej wsparcie od swoich województw, pod nazwiskiem strawnego. Lecz zwyczaj ten ustał; i teraz obywatele sprawujący urządowanie poselskie własnym utrzymują się kosztem. Każdy łatwo osądzi, ile wydatków osoby sejmu konstytucyjnego, przez cztery lata ciągle trwającego, ponieść musiały z nadwężeniem własnych majątków, zwłaszcza oddaleni będąc od domów i dziedzictw swoich. Marszałkowie obadwa, lubo mieli prawem naznaczoną pensję, szlachetnie się jej zrzekli. Spisku targowicki! który tak hojnie twoich marszałków i konsyliarzy ze skarbu publicznego oplacasz, zastanów się nad tém; a kiedy naśladować cnoty nie możesz, potwarzać jej przestań. Wy zaś obywatele, patrzcie, ile was zguba ojczyzny kosztuje!*

śnieniom, z których oświecali się obywatele o prawidłach rządu, o zasadach prawdziwej wolności, o środkach jej utrzymania (1). Przygotowała już do tego umysły wprowadzona lepsza instrukcja, przy której światło ustąpić musiały zastarzałe przesady; a długich nieszczęść doświadczenie, widok obcych rewolucji, wskazywały, jak myśleć i czynić trzeba w tym wieku, aby się nie nazywać, ale w istocie być wolnym i rządym narodem. Temi to sposobami formowało się zdanie powszechne o przyszłej konstytucji, którą miał sejm utworzyć. Gruntowała się w nim ufność przez światłe poznanie zamierzonego dzieła, i gotowała się owa nadzwyczajna zgoda, która miała ustawę rządową uwieńczyć. Niechaj ją carowa moskiewska, i targowickiego spisku hersztowie, przyznają zwiedzeniu i omamieniu narodu. Zarzut takowy, w sądzie zdrowego rozumu, nieskończenie jest wstydlivy dla tych, którzy go używają; a narodowi i sejmowi daje rzetelne prawo do chwały. Samo tylko przekonanie powszechne o cnotliwych zamiarach dobrze myślącej sejmowi większości mogło w nim takie zaufanie sprawić; samo tylko oświecenie mogło wszystkich zdania w potwierdzeniu i pochwaleniu jego ustaw połączyć. Nie pracowaliż zli ludzie około obłąkania opinji narodu? nie rozsiewaliż podejrzeń względem przedsięwziętych zamiarów? nie rzucaliż potwarzy na zapadłe ustawy? Napelnił Szczęsny i Seweryn Rzewuski sejmiki deklamacjami swemi, w których skarżyli sejm, jakoby przedłużając swą trwałość, dyktaturę sobie przywłaszczał; grozili stratą wolności przez ustanowienie nowego rządu; słowem, użyli wszystkiego, cokolwiek wykręt i obłuda sposobów mieć może do zwiedzenia umysłów. Czemuż nie uwiedli narodu? czemu

(1) *Między pismami, które w czasie sejmowi konstytucyjnego przyłożyły się do oświecenia i przygotowania umysłów do odmian w rządzie, do przyjęcia nowej konstytucji; szczególnie tu wspomniane być powinny Listy o poprawie rządu do Małachowskiego, marszałka sejmowego, przez X. Hugona Kollątaja, dzisiaj podkanclerzego koronnego, pisane jeszcze przed sejmem; i Odpowiedź jego Sewerynowi Rzewuskiemu za sukcesją tronu.*

obywatele nie przy nich, lecz przy sejmie i jego wyrokach stanęli? bo w ich odezwach i postępkach widzieli błąd, przesąd i osobiste widoki; a w przedsięwzięciach sejmu zamiary czyste, dobro ojczyzny i szczęście powszechne upatrywali. Ztąd też, przy obraniu drugiego składu posłów, zgodnie wszystkie województwa i powiaty uwielbienie za przeszłe ustawy oświadczyły, a ukończenia rozpoczętych, szczególnie zaś przyśpieszenia rządu, jednogłośnie domagały się. Tak przez zbawienne ustawy, przez zamierzone ku trwałemu szczęściu Rzeczypospolitej widoki, słusznie zarobił sejm na ufność narodu; tak wzajemnie naród wdzięcznością i ufnością nieskalane żadnym osobistym zyskiem prace stanów sejmujących nadgradzał.

Opisaliśmy dopiero, jak przyszło do ustawy trzeciego Maja, gdzie oraz samą położyliśmy ustawę. Następnie udecydowane zostały prawa, do dopełnienia konstytucji należące. Nie tu jest miejsce rozbierać zalety jej, lub wady, w całości albo w szczególnych częściach, ani rozciągać się w porównywaniu jej ze sławniejszymi konstytucjami narodów wolnych. Gdzie rzecz była o układzie projektu do konstytucji, tam jasno widzieć się dało, jaki rząd przystawał dla Polski, z względu na oświecenie narodu, położenie kraju, interesa pogranicznych sąsiadów. Jakoż kto się głęboką nad tem wszystkim zastanowi uwagą, uzna, iż taki trzeba było rząd ułożyć dla Polski, któryby, zapewniając wolność już będącą w pewnej klasie obywatelów, rozciągał ją z czasem do drugich; utrzymywał władzę i powagę tronu, położywszy jej takie granice, żeby się nie stała niebezpieczną dla wolności narodu; szczególnie zaś wzgląd mieć należało, aby przez gwałtowną demokrację nie zatrwazał sąsiedzkich mocarzów, którymi Polska ze trzech stron otoczona. W tym też właśnie duchu ułożona jest konstytucja polska. Niech z niej sędzi potomność o roztropności sejmu, i niech mu odda sprawiedliwość przeciw czarnej potwarzy, która się na to dzieło targać nie przestaje: bo tem śmielej odwołać się można z niem do potomności, kiedy je natychmiast obcy uwielbieniem, rodacy przyjęciem uwieńczyli.

Gdy się rozeszła wiadomość w Europie o ustanowieniu



konstytucji polskiej, zwrócili na nią uwagę wszyscy. Wiek dzisiejszy, który się niedawno nad konstytucją stanów zjednoczonych Ameryki zastanawiał, który patrzył na pierwsze rysy nowej konstytucji francuzkiej od konstytucyjnego zgromadzenia narodowego zakreślone; wyglądał ciekawie, jaką też konstytucją sejm polski, od trzech lat około dźwignienia swojej ojczyzny pracujący, wolność narodu, szczęście ludu, całość i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej ugruntuje. Wiedząc, że władza prawodawcza w sejmie z samej szlachty była złożona, nie mógł się spodziewać, aby na nim wiele powszechna wolność ludu zyskała. Ale czytając konstytucję trzeciego Maja, postrzegł w niej fundamenta prawdziwej wolności. Widział umiarkowanie dzieła, iż nie wyrывая gwałtownie zadawnionych wiekami przesądów, nie łamiąc, bardziej z przywyknienia i opinji, niż z istoty, szacowanych przywilejów; gotowało stopniami szczęście powszechne, i polepszenie doli przyszłych pokoleń, bez uciśnienia i nieszczęścia dzisiejszego plemienia, zbliżało. Widział całą budowę na tych dwóch gruntowych zasadach wystawioną, że źródło wszechwładztwa znajduje się w narodu woli, i że istotnie przywiązanymi do kraju obywatelami są ci, którzy posiadają własność ziemską, że oni więc sami i obierać i być obranymi mają prawo. Widział urządzoną dobrze władzę prawodawczą, gdy obrani na sejmikach reprezentanci, sprawują na sejmach najwyższą władzę narodu, stanowią lub uchylają prawa, robią uchwały w ogólnych kraju potrzebach, podług wytkniętych w konstytucji przepisów: gdy obrani na dwa lata, po ukończonym czasie prawodawstwa, zostają w swym charakterze, gotowi użyć powierzonej sobie mocy w gwałtownych kraju okolicznościach król zaś z senatem, którego kandydaci są mu od narodu podawani (1), nadaje sankcję prawom, lub jej odmawia, dla zasiągnięcia na przyszłych sejmikach woli narodu: gdy sejm obiera sprawę od wszystkich magistratur wykonawczych, oddala ministrów nie mających ufności, a prze-

(1) *To prawo, podług którego naród podaje dwóch kandydatów królowi do każdego krzesła senatorskiego, znajduje się w opisie sejmów.*

ciw przestępnym dekret oskarżenia do sądów sejmowych wydaje. Widział natężoną moc władzy wykonawczej w podniesieniu powagi króla, poniżonej od wygaśnięcia domu jagiellońskiego, przez nierozsądne mniemanej wolności zapędy. Widział podźwignienie ludu miejskiego, przez porównanie praw i swobód dla wszystkich miast, przez wolne elekcje urzędników miejscowych, sędziów i plenipotentów na sejm, przez ubeścięzoną sprawiedliwość w jurysdykcjach sądowych od nichże wybieranych, przez zasiadanie plenipotentów miejskich w najwyższych magistraturach wykonawczych, i prawo przymówienia się i przełożenia na sejmach w interesach miejskich, przez przygotowaną w przyszłości jedność reprezentacji narodowej, w zupełnem z czasem stanu szlacheckiego i miejskiego w jedno ciało przelaniu. Widział opiekę prawa rozciągniętą nad włościanami, a zatem zabezpieczoną własność ich osób i majątków, i zapewnioną im sprawiedliwość. Uznał roztropność sejmu w tym udziale swobód dla różnych stanów ludzi. Pochwalił jego przejrzałość, że, polepszając los wszystkich mieszkańców, umiał się uchronić demokracji, któraby zatrwożyła i oburzyła na Polskę sąsiedzkie dwory: że, usunąwszy przyczynę najmniejszego zaburzenia, nie dał pozoru sąsiadom mieszaną się do dzieła zgodnie ustanowionego na sejmie, spokojnie przyjętego w narodzie: że, nakoniec, dla dania trwałości konstytucji, i pozyskania przychylności dla niej europejskich mocarstw, podniosłszy w niej władzę królewską, wezwał da tronu już następnego, Fryderyka Augusta, elektora saskiego, dla którego król pruski, równie jak dla Polski, zawsze się przychylnym oświadczał, a dom austriacki być mu przychylnym dawne miał obowiązki.

Tak zbawienne upatrując widoki, i tak dojrzała na wszystko uwagę w konstytucji polskiej; nie mogli się wstrzymać od jej uwielbienia ci z obcych, których gdziekolwiek bądź polepszony los rodzaju ludzkiego równie jak ich własny dotyka. Nastąpiły liczne odezwy do króla i sejmu, Anglików, Francuzów, Włochów, Niemców, w których wieszowali tak szczęśliwej odmiany Polsce, i sprawców chwalebного dzieła uwielbiali. Brzmiały te pochwały ciągle w pismach publicznych. Wiadome też są

powszechności zdania o konstytucji polskiej, ludzi znanych z oświecenia i biegłości w rzeczach prawodawczych. Mijam pochwały dane jej od *Burke* w parlamencie angielskim, bardziej może z chęci poniżenia robot francuzkich, niż z rzetelnego czucia pochodzące (1). Niedawno

(1) *W gazecie angielskiej pod tytułem: Morning Herald, czytać się daje zdanie Burke o rewolucji i konstytucji polskiej. « Stan Polski (jak się tłumaczy ten mówca) tak był nie dobry, iż dziwowaćby się nie trzeba, choćby w tej mierze rozdwojone były zdania; a rewolucja jej, gdyby też była i krwi wylewem strzymana, nie powinna ściągnąć nagany. Nie można się było obawiać zamieszania w takowem przedsięwzięciu: gdyż stan, który trzeba było ulepszyć, był sam stanem zamieszania. Król bez władzy, szlachta bez jedności, lud bez kunsztów, przemysłu, handlu, wolności, bez rządu wewnątrz, bez obrony zewnątrz, bez dzielnej publicznej siły: obca przemoc wdzierająca się do bezbronnego kraju, której wola wszyskciem podług upodobania rządziła. Ten był stan rzeczy w Polsce, który właśnie przynaglał do tego odważnego kroku, a mógłby usprawiedliwić i krok rozpaczny. Lecz jakim sposobem ten chaos polski do porządku przywiedzionym był? Środki te równie zastanawiają uwagę, mile są w oczach rozsądku, i pochlebne moralnym uczuciom. Zważając tę odmianę postaci polskiej, musi się radować i chlubić ludzkość: bo nie w niej zawstydzającego, nie dolegającego nie masz. Do tak wysokiego doszła ona stopnia, że zapewne staje się najczystszym i najszlachetniejszym publicznym dobrodziejstwem, które kiedykolwiek rodowi ludzkiemu udzielone zostało. Widzieliśmy jednym zamachem anarchję i niewolę zniesioną, tron zycżliwością narodu, bez nadwzięcia jego wolności, wzmocniony, wszystkie obce kabały wygnałe przez odmianę obieralnej korony w następną: a to co czule sprawuje zadziwienie, widzieliśmy, że panujący król, przez heroiczną dla ojczyzny miłość, użył tych sił, tej zręczności, favore obcej jemu familji, których zwykle używają ambitni dla wyniesienia swego własnego plemienia. Dziesięć milionów ludzi mają być*

wymowny Fox, Demosten angielski, użalając się nad nieszczęściami Polski, nazwał konstytucję 3 Maja dziełem, któremu wszystkie przyjaciele rozumnej wolności

« stopniami (i dla tego tak dla siebie jak dla kraju pomyśl-  
 « nie) uwolnionymi nie od obowiązków cywilnych i poli-  
 « tycznych, które zepsutym tylko umysłem zdają się ciężkie;  
 « ale od kajdan ich osoby i karki rzeczywiście uciskających,  
 « Mieszkańcy miast, dawniej bez swobód zostający, dziś  
 « podniesieni do tego znaczenia, które się im koniecznie  
 « w związku społecznym należy. Jedno grono z najsławniejszej,  
 « najliczniejszej szlachty w świecie, stawilo się na  
 « czele szlachetnych i wolnych obywateli. Nikt straty nie  
 « poniósł, nikt poniżonym nie został. Począwszy od króla,  
 « aż do dziennego wyrobnika, w swojej każdy kondycji  
 « potwierdzony. Każda rzecz w swym utrzymana karbie;  
 « a w tym karbie każda rzecz ulepszona. Dodajmy do tego  
 « szczęśliwego cudu tę niesłychaną połączoną ze szczę-  
 « ściem roztropności sławę, że żadna kropla krwi nie  
 « prysnęła: nie było tam ni zdrady, ni obelgi, ni zmywy  
 « na czyj honor, sroższej nad zabójstwo od miecza; ni  
 « przysposobionego łżenia religji i obyczajów; ani łupie-  
 « stwa, ani konfiskaty. Żaden obywatel pojmanym, żaden  
 « więzionym nie został, żaden wygnanym; stało się  
 « wszystko w takich obrębach przystojności, jedności i  
 « sekretu, jakich nigdy w żadnej jeszcze nie doznano  
 « okoliczności. Lecz takowe podziwienia godne postępo-  
 « wanie, zachowane było jedynie dla tego chwalebne-  
 « go związku, któremu celem było utrzymanie prawdziwych,  
 « istotnych i nieodzownych praw człowieka. Szczęśliwy  
 « ten naród, jeżeli dalej postępować będzie umiał, jak za-  
 « czął! Szczęśliwy ten król, godny zaiste kończyć z chwałą  
 « tron elekcyjny, i dać początek wspaniały następstwu  
 « patryjotycznych królów sukcesyjnych! Nakoniec to wiel-  
 « kie dzieło ten ma zaszczyt najcenniejszy, że zawiera  
 « w sobie nasiona coraz dalszego ulepszenia ». Oddając  
 sprawiedliwość tak wymównemu a razem rzetelnemu opi-  
 sowi rewolucji i konstytucji polskiej przez P. Burka, wy-  
 znać musimy: iż później okazana obojętność jego wzglę-  
 dem upadku tejże konstytucji, przez najmogodźwieszą

sprzyjali (1). *Tomasz Payne*, podobno zbyt surowy rządu angielskiego sędzia, lecz rozumem swoim w Ameryce zasłużony, a głośny w Europie, oddał tę sprawiedliwość rządowi polskiemu, iż sam wystawia przykład uczynionej siebie przez siebie samego reformy (2). Niemniej pochlebne są o niej zdania *l'abbé Sieyes*, który najwięcej do układu pierwszej konstytucji francuzkiej, skarżonej pierwiej, a dziś żądanej od królów należał (3). *Volney*, który darem carowej upodlonym być nie chciał (4); *Mækin-*

*zmowę dworów sąsiedzkich, nie tylko oziębia wdzięczność w sercach patriotów polskich dla niego; ale nawet sędzić im każe, iż wyrazy jego nie pochodziły z rzetelnego przywiązania do wolności dźwignionej w Polsce konstytucja 3 Maja; lecz raczej były skutkiem chęci oczernienia rewolucji francuzkiej, przez wystawienie przeciwko niej obrazu spokojnej rewolucji polskiej.*

(1) Czytaj mowę *P. Foga*, mianą na sessji 18 Lutego 1793 w izbie niższej. Z równemi zdaniem słyszeć się dali i drudzy zacni ze strony opozycji mężowie. Niechaj w tém piśmie odbiorą hołd wdzięczności, że się tak szlachetnie do sprawy wolności uciśnionej w Polsce, interesowali.

(2) Czytaj dzieło *Payna* pod tytułem: *Prawa człowieka. Oto są słowa autora w części II w rozdziale III: «Jeden tylko jest rząd Polski, który zrobił doświadczenie, lubo mało znaczne, w poprawie kraju swojego»*. Wyraz *Payna*, iż krok rządu był mało znaczny, lubo nie ujmuje chwały sejmowi względem uczynionej w kraju poprawy, potrzebuje jednak objaśnienia. To doświadczenie mało znaczne się zdaje, kto je do czasu terażniejszego stosuje; lecz kto się zastanowi nad skutkami, które z niego w przyszłości wyniknąć miały, i środkami, które do ich zbliżenia były wzięte, uzna, iż to doświadczenie jest wielkie, i żeby było wolność powszechną drogami pokoju i oświecenia przyprowadziło.

(3) O zdaniu *l'abbé Sieyes* względem konstytucji polskiej pisały gazety.

(4) *Volney*, pisarz znany ze swego dowcipu, odesłał carowej medal dany sobie od niej, gdy się dowiedział, że

*tosza*, który tak mocno rewolucji francuzkiej przeciw Burkowi bronił (1); *Hertzberga* nawet, ministra pruskiego(2), i tytu innych.

Ale jakożkolwiek pochlebne są obcych o konstytucji zdania, największej jest rzecz wagi zdanie o niej samego narodu, dla którego konstytucja zrobiona: bo wreszcie konstytucja, dzieło wolnego wyboru narodu, jakożkolwiek sążone będzie od obcych, skoro jest przyjęte i zatwierdzone od tych, którzy pod niem korzyści życia społecznego używać mają; staje się świętym i niewzruszonym między obywatelami węzłem. Im większa była ufność narodu w sejmie, im niecierpliwiej oczekiwał konstytucji, sarkając głośno na tych, którzy jej ustanowieniu na przeszkodzie stawiali; tem większą w nim radość z zadziwieniem pomieszaną nagłe tak wielkiego dzieła uskutecznienie sprawiło. Zacząwszy od stolicy, najbliższego świadka uchwalonej nowej konstytucji, rozeszła się radość po wszystkiej Rzeczypospolitej prowincjach. Ile może być sposobów, któremi człowiek uczucie szczęścia swego okazuje, żadnego nie opuścili przejęci dobrem swej ojczyzny obywatele. Wszędzie dziękczynienia niebu, weselości, pochwały króla i prawodawców. Starzy winszowali sobie, że

*z innemi mocarstwami przeciw jego ojczyźnie w znowę weszła. Wytykając ten pisarz uciemiężenia włościan od szlachty w krajach północnych, oddaje sprawiedliwość szlachcie polskiej, że przez konstytucję 3 Maja uwolnili się od tego zarzutu. Czytaj w dziele: Ruiny albo rozmyślenia nad rewolucjami państw, notę pod liczbą I.*

(1) *Autor ten w wybornej książce swojej pod tytułem: Obrona rewolucji francuzkiej i dziwiących się jej Anglików przeciw Burkowi, tak mówi o rewolucji polskiej: « Niech rządy wszystkich państw porównają gwałtowne wstrząśnienie które upór we Francji sprawił, ze spokojną i wspaniałą reformą, którą mądrość rządu polskiego uskuteczniła. Moment jest ważny, dilemma nieuchronne, alternata straszna, nauka bardzo wielka! » Nota w części V pod liczbą 1.*

(2) *Czytaj Pamiętnik Hertzberga o rewolucjach państw, czytany w akademji berlińskiej 6 Października 1791.*

będąc długo świadkami i ofiarami nierządu i klęsk ojczy-  
stych, doczekali się przecie widzieć Rzeczpospolitą rządą  
i niepodległą; młodzi, że odtąd w dobrze urządzonej ojczy-  
źnie żyć będą. Szlachta, mieszczenie, włościanie, cieszyli  
się zarówno z jej ustawy. Pierwsi widząc przez nową kon-  
stytucję sprostowaną nierządną dawniej wolność polity-  
czną stanu rycerskiego, a cywilną przez zupełne sądów  
z pod wpływu królów wyjęcie, ukrócenie przemocy ma-  
gnatów, obieranie na pewny tylko czasu przeciąg sędziów,  
nakazanie nowego układu praw cywilnych i kryminal-  
nych, daleko lepiej niż przedtem urządzoną i zabezpie-  
czoną. Drudzy, że przez udział przyznanych sobie swobód  
podniesiony swój stan widzieli, a pozyskania większych  
w samej konstytucji zaręczenie upatrywali. Ostatni wzięci  
pod opiekę rządu, spodziewając się bliskiej i pewnej spra-  
wiedliwości, w zamierzonej poprawie sądu referendarji,  
i ustanowieniu sądów miejscowych; mniemali, iż od uci-  
sku i samowolnego postępowania przez tę dobroczynną  
ustawę zastłonięni zostali.

Nastąpiły zatem liczne odezwy do króla, do marszał-  
ków, do sejmujących, w których dziękowali obywatele  
za przyśpieszenie tak dogodnej narodowi konstytucji.  
Nastąpiły delegacje od trybunałów, od komisji porządko-  
wych, w temże samem uczuciu wysyłane. Wszystkich te  
były jednomyślne oświadczenia, że konstytucję mają za  
świętą, jako przynoszącą zbawienie narodowi, gruntującą  
ściśle praw wykonanie, stałość rządu i niepodległość Pol-  
ski w późne czasy zapewniającą: mają one za wolną,  
ponieważ każdemu stanowi jego własność i prawa zabez-  
piecza, praw stanowienie i wszystkie ważne woli publi-  
cznej działania waruje narodowi, władzę wykonawczą  
jasnemi zamyka granicami; a przemoc i ambicję możno-  
władzców, przez doskonale urządzenie sejmików, sądów  
i innych magistratur ruguje. W tem żywym uczuciu,  
w tem przekonaniu powszechnie zostając obywatele, zje-  
żdżali się licznie do miejsc głównych swoich powiatów,  
gdzie połączeni z obywatelami miast, przysięgę na kon-  
stytucję z własnej chęci i woli wykonywali.

Nie przestawała jednak złość rzucać potwarzy na kon-  
stytucję, zatrważając obywateli upadkiem wolności, i gro-

ząc niebezpieczeństwem, raz zbliżającego się na ich karki despotycznego jarzma, drugi raz, wzmagającej się na ruinach szlachetnego stanu demokracji (1). Tak nierozsądnie szkalowało konstytucję kilku zuchwalców ze stronników moskwy na sejmie; tak ją wystawiały rozrzucone od niechętnych pisma, zapalające do konfederacji i buntu (2). Próżne ich były usiłowania. Nie miała konstytucja na prowincjach, nieprzyjaznych tylko tych, którzy magnatom w Jassach bezbożne knującym zamysły, podle nadslugiwali. Lecz ich zbyt drobna liczba nie nie znaczyła w massie obywateli. Zachował naród spokojną i poważną postać. Odpowiedziano pismami na pisma, a rozprawy stąd wynikłe, jeszcze się do ugruntowania zdań powziętych o dobroci konstytucji, przyłożyły. Dziewięć miesięcy od ustawy trzeciego Maja do sejmików upłynęło, na których z woli nowej konstytucji sędziowie ziemiańscy, deputaci na trybunały, komisarze do normalnego dóbr rozgraniczenia, tudzież do wyciągnięcia szacunku dóbr królewskich i do ich urzędzenia, wybranymi być mieli. Czas ten był dostateczny do rozpatrzenia się w nowej konstytucji, i prawa z niej wynikłych. Wtedy właśnie natężyli swe zabiegi niechętni do oburzenia umysłów przeciw sejmowi. Lecz na ich zawstydzenie, na nieprzeżyłą chwałę sejmu, najuroczystszą sankcję ustawa rządowa odebrała. Połowa większa sejmików dobrowolnie na konstytucję przysięgła; druga

(1) *Dwa te zarzuty tak są nierozsądne, iż się wzajemnie obalają. Lecz że ich nie tylko spisek targowicki, ale carowa moskiewska i król pruski w publicznych deklaracjach nie wstydzą się używać: w następującym rozdziale osobno i obszerniej roztrząsane będą.*

(2). *Godzien tu jest wspomnienia przypadek z buntowniczym pismem Dyżmy Tomaszewskiego. Zatrzymano je przy wprowadzeniu na granicy; lecz rząd kazał je wpuścić, znając już zdanie obywateli o konstytucji. Jakoż zapalające to pismo żadnego nie sprawiło skutku. Czytano je ze wzgardą dla autora, fałszywie cytującego prawa sejmowe, i deklamacją zastępującego miejsce dowodów.*



delegacje do króla i sejmu z podziękowaniem uchwaliła. Jeden sejmik czernichowski i mielnicki zachował milczenie. Ale wstydząc się obywatele, iż sami nie względem konstytucji nie wyrzekli; gdy ją kraj cały z uwielbieniem przyjmował, zjechawszy się później, delegację wyznaczyli. Odebrał ten hołd Król z sejmem w rocznicę ustawy konstytucji trzeciego Maja. Tłumaczyli delegowani uczucia obywateli względem dzieła, które Rzeczpospolitą z anarchji do rządu, z mniemanej i swawolnej do prawdziwej i gruntownej wolności podniosło. Sanckja tak dobrowolna, tak powszechna, zaręczyła wewnątrz trwałość konstytucji; okazała Europie, że naród polski godnym był daru wolności, umiając go użyć do zapewnienia szczęścia wszystkim ziemi swojej mieszkańcom. Jeżeli ta wielka prawda zaprzeczoną być nie może, że samowładztwo zawsze zostaje przy narodzie; i że ten tylko rząd za prawny poczytany być powinien, który jest przez powszechną jego wolę przyjęty; tedy konstytucja polska, przez tak uroczysty akt narodu, zyskała cechę woli powszechnej, i stała się świętem między obywatelami przymierzem.

Najdowodniej dobroć lub wady rządu okazują skutki jego. Gdzie widzę, po ogłoszeniu konstytucji, zbliżone stany ludzi, prawem przypominającym ich równość i braterstwo; gdzie widzę własność ubezpieczoną, ułatwioną sprawiedliwość, podnoszący się przemysł, pomnażające się przywiązanie do kraju, równą z ustaw radość ludzi różnego wyznania; wnieść powinienem, że rząd tam jest dobry, sprawiedliwy, tolerujący, dogodny mieszkańcom, a zatem dążący do ich szczęśliwości. Nie trwała konstytucja polska przez tak długi przeciąg, żeby w wielkich skutkach złych lub dobrych, które pospolicie z czasem rząd za sobą pociąga, okazały się jej przymioty. W tym jednak czasie, przez który trwała, sprawiła takie, iż przez nie zdanie o sobie zapewniła.

Najpierwszem dobrodziejstwem nowej konstytucji, którego skutki najprędzej dały się uczuć narodowi, był opis porządku sejmików. Zaniedbanie praw dawniejszych wprowadzenie szkaradnych zwyczajów, miejsce obrad obywatelskich zrobiło placem bojów, i krwi rozlania. Można-

władzcy, chcący przewodzić na sejmach, starali się być panami sejmików, aby na nich stworzenia swoje za reprezentantów narodowi narzucali. Poróżnieni między sobą przez dumę, interesa, a najczęściej przez nierozumne przesady, prowadzili na sejmiki liczne szlachty szeregi, gdzie wszystkiego z pogardą prawa, z największym wolności gwałtem, przemoc dokazywała. Zaradziło tym nieprzyzwoitościom prawo sejmu konstytucyjnego. Zakazawszy pod surowemi karami najmniejszego gwałtu, przepisawszy jasne i ściśle sejmikowania prawa, oddaliwszy tych, którzy miejsca w obradach ziemiańskich, dla niedostatku własności ziemskiej, mieć nie powinni (1), i nakazawszy porządne z księgi ziemiańskiej wotowanie; wróciło sejmikom spokojność, powagę i prawdziwą wolność. Poznali to na ostatnich sejmikach obywatele. Nic na nich nie mogła przemoc magnatów. Widzieli zatem rzetelnie sobie równość obywatelską prawem nowej konstytucji zabezpieczoną. Tenże sam porządek przepisany był dla sejmików miejskich, którego z równem ukontentowaniem obywatele miast w elekcjach swoich użyli.

Drugiem dobrodziejstwem nowej konstytucji było polepszenie sprawiedliwości. Kłoby mógł wierzyć, że szlachta polska tak gorliwa o wolność swoją, jedną część sędziów miała dożywotnich acz obieralnych; drugą jej samowolnie starostowie, lub wojewodowie narzucali. Tak przecież było aż do nowej konstytucji: i własność, bezpieczeństwo, majątek, w ręku dożywotniego lub narzuczonego urzędnika zostawały. Ile stąd, wypaść musiało

(1). *Najwięcej możnowładcy uciskali wolność obywatelską na sejmikach przez czynszową szlachtę, której pod tym warunkiem z obszernych dóbr swoich grunta wypuszczali, aby im, podług ich skinienia, na obradach sejmikowych służyła. Ustawa o sejmikach oddaliła takową szlachtę od wotowania, przepisując, iż sami właściciele gruntowi mają to prawo. Nie kładąc zaś żadnej różnicy między wielką a małą własnością ziemską, ułatwiając sposoby do jej nabycia, i oznaczając sekretne kreski, zupełnie szlachtę w wotowaniu porównała.*

ucisków, gwałtów, niesprawiedliwości, długo wywodzić nie trzeba. Zwaliła ten bałwan niegodziwości i przemocy nowa konstytucja, postanowiła sędziów na czas obieranych, zabiegła pieniactwu, przyspieszyła w pierwszych i najwyższych sądach sprawiedliwość. Krótkie trwanie magistratur sądowych podług opisów nowej konstytucji, dostateczne było do przekonania, jak nowe urządzenie sprawiedliwości, tak dla ziemian, jak dla miast, powszechnie podobało się narodowi.

Równie zbawienne konstytucji skutki okazały się w braterskiem zbliżeniu do siebie mieszczan i szlachty. Nic bardziej zaszczipionem nie było w umyśle szlachty polskiej, jak wstręt do stanu miejskiego. W ostatnich wiekach, kiedy po upadku nauk w Polsce, upadła dobra edukacja, wkorzenił się ten przesąd obrażający ludzkość, a bardzo szkodliwy dla kraju. Mścił się mieszczanin za tę niesprawiedliwość, i nienawiścią płacił za wzgardę. Korzystając z wydoskonalonej dziś edukacji, zbliżyła do siebie te stany konstytucja trzeciego Maja. Najznakomitsi w kraju obywatele urzędami, majątkiem, powagą, przyjęli prawo miejskie; pod którem zostawać nie wstydzili się ich przodkowie za Piastów i Jagiellów (1). Rozszerzył się w krótkce ten duch braterstwa. Poszło za jego natehnięciem po województwach i powiatach mnóstwo szlachty. Stawszy się oni miast obywatelami, stali się pierwszymi obrońcami tych, w odzyskiwaniu ich wła-

(1) *Jak zbliżone były do siebie umysły przez nową konstytucję, okazało się na ostatnich elekcjach miejskich. Starali się o urzędy w miastach znakomici z pomiędzy szlachty obywatele; z równą chęcią mieszczenie nowych spółbraci na czele swoim mieć chcieli. Myszkowski margrabia pińczowski, który po pierwszych Rzeczypospolitej kłeskach odsunął się od interesów publicznych i ministerjum złożył, przy odrodzeniu się jej, chętnie przyjął urząd prezydenta w Krakowie. Zakrzewski chorąży i poseł poznański, obywatel znany ze swej gorliwości, został prezydentem warszawskim. Podobnie w innych miastach wielu ze szlachty na urzędy municypalne wybranych było.*

sności, dla których niedawno stanem uciemiężającym byli. Naodwrot obywatele miejscy, mając ułatwioną sobie drogę do szlachectwa, widząc już rzeczywiście plenipotentów swoich zasiadających w assessorji, w magistraturach wykonawczych z prawem głosu na sejmach, widząc przemoc starostów zniszczoną, i zupełną sobie zabezpieczoną wolność; zaczęli podnosić uciśniony swój dotąd przemysł, dźwigać z gruzów domy, chwytac się rzemiosł, rozszerzać handel, i pomnożeniem korzyści krajowych za dobroczynne prawa wypłacać się rządowi.

Odgłos polepszonego losu mieszkańców polskich, zaręczenie spokojności ludziom wszelkiego wyznania, przypuszczenie ich do wszystkich urzędów, magistratur, i do samego prawodawstwa (1), zapewnienie uroczyste prawa, iż, ktokolwiek stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym jest i używa opieki rządu; ściągało ludzi do kraju, a przez to pomnażało jego ludność, przemysł i bogactwa (2). Wielu z cudzoziemców pozakupowało dobra w Polsce. Podniósł się kredyt obywateli za granicą, który ułatwiał i powiększał ich korzyści. Te skutki, choć w krótkim czasie przeciągu, sprawiła nowa konstytucja polska. Lecz, o smutne przeznaczenie Polski! niegodziwy spisek despotów, bezczelny i rzadko w dziejach świata widziany rozbój na ziemi polskiej dopełniony, nie dał trwałości dziełu, i przygotowane dla ośmiu milionów ludzi szczęście odebrał!

(1) *Jaka różnica między ustawą polską, a intolerancją rządu angielskiego, gdzie na hańbę wieku dzisiejszego, tyle ludzi różnego będących wyznania, gdzie Prystley i Doktor Pryce, dla tego, że są niekonformiści, wstępu do urzędów i reprezentacji narodowej mieć nie mogą!*

(2) *Z Monbeillardu więcej sto familji po ustawie 3 Maja przybyło do Polski; a z raportów komissji porządkowych okazało się, iż z różnych ścian do stu tysięcy ludzi weszło do kraju.*

## ROZDZIAŁ VIII.

*Czy można sejmowi konstytucyjnego ustawy winić o wprowadzenie despotyzmu lub demokracji?*

Między zarzutami, które przeciw czynom sejmu konstytucyjnego slyszeć się dały, najosobliwsze jest skarżenie razem o *despotyzm* i *demokrację*: o dwie ostateczności, niepodobne w skutku, w pojęciu nawet nie mogące obstać, tylko za pomocą urojenia, które dwa przeciwne sobie wyobrażenia złączonym mianuje wyrazem (1). Kto takie czyni zarzuty, nie zbijaż on siebie samego? nie pokazując oczywiście, że szuka pozoru, aby się niesprawiedliwości dopuścić? że pragnie okryć słowami postępki nierzetelności i gwałtu? Urojenia takowe przez swe upadając niepodobieństwo, nie zasługują na odpowiedź w oczach światłej Europy. A zatem, gdy despotycznej, jak zowią, monarchji z formą rządu demokratycznego razem wyobrazić sobie nie podobna; weźmy na uwagę z osobna te dwa zarzuty; zastanówmy się, kto je czyni, i roztrząśnijmy, czyli jeden przynajmniej z nich dowodnie okazany być może.

Któż zarzuca Polsce despotyzm? Despoci, jej sąsiedzi. Cóż więc przez to ganią? To, co sami u siebie dobrem i prawem być mienia: o utrzymanie czego wydali wojnę ludowi wolnemu, zrobili koalicję powszechną, zawarowali sobie pomoc przeciw własnym poddanym. A mogąż oni jednowładztwo rozsądnie naganiać? Nie czyniąż tem samem pośmiewiska z rozumu ludzkiego, gdy ogłaszając się za obrońców swobód Rzeczypospolitej, jedni zbierają buntowników, aby ich na zgubę Polski użyli; drudzy wypierają się własnych przyrzeczeń, aby niesprawiedliwej dogodzili chciwości.

Carowa, która się nazywa samodzierżycą całej Rossji,

(1) Demokracja despotyczna, lub despotyzm demokratyczny w porządku moralnym tyle znaczy, co w fizycznym mokra suchość, zimne ciepło: albo znaży rzecz niepodobną, która przez swą widoczną kontradycję obstać nie może.

dla wciągnięcia do spisku kilku dumnych Polaków, bierze w swe usta święte wolności imię. Patrzymy na skutki, abyśmy dostrzegli celów. Polskę niepodległą, z obcego oswobodzoną żołnierza, własnem napełnia wojskiem, i na nowo pod swe władanie podbija: jarzmo gwarancji jednomyślnie zrzucone, które niedawno krepowało wolę obywateli, na ich karku wkłada: naród, rządnych szukający swobód, do odwiecznej nazad wtrąca anarchji; dając niezgodzie, prześladowaniu i nieufności miejsce, staje się arbitralną panią losów Polski, aby ją podług własnej potrzeby podzieliła między sąsiadów, a resztę zostawiła w niedoleżności, w stanie pośmiewiska i urągu dla dalszych swoich widoków. Taka jest wolność, której carowa dla Polski żąda. Taki despotyzm, który jako przeciwny ofiarowanej przez nią wolności, siłą zbrojną wytępia.

Król pruski, który (jak się to już okazało), pragnął stałego w Polsce rządu, który chciał go mieć rękojmnią najuroczystszych oświadczeń i swego z Polską przymierza, który wieszował całemu narodowi szczęśliwego odrodzenia w dniu 3 Maja; powiada, że on zawarł z *Rzeczpospolitą monarchiczną* traktat obronny, a Polacy przemienili ją teraz na *monarchję dziedziczną*: że przeto nie był obowiązany dać Polsce posilku warowanego przymierzem, że gwarancja carowej moskiewskiej nienaruszenie zostać powinna (1). Lecz na jakież koniec? aby dogadzając życzeniom carowej, mógł zabrać Wielkopolskę pod swe jedno-władne panowanie.

Spisek targowicki, który na własną ojczyznę wojsko moskiewskie sprowadził, który z Moskalami krew obywatelską przelewał, który podjął się zniszczyć dzieło sejmu, od całego narodu sankcjonowane i zaprzysiężone, który przywłaszczył sobie samowładność Rzeczypospolitej, i wyróciwszy cały rząd, wstrzymawszy bieg sprawiedliwości, zebrania się prawego sejmu nie dopuszczał; mógłże on zarzucać despotyzm i udawać gorliwe obstawanie przy Rzeczypospolitej, gdy ręk despotyzmu obcego na pogębienie własnej użył ojczyzny? mógłże obiecywać sobie, że zapewni całość i niepodległość narodu za pomocą Mo-

(1) W deklaracji 16 Stycznia 1793 roku.

skwy, która od wieku żadnej nie opuściła okoliczności, aby Polskę pod swoje podgarnąć panowanie? Jeżeli zatem, wytykając palcem tych, którzy sejmowi konstytucyjnemu wprowadzenie despotyzmu zarzucają, widzimy oczywiście, że oni są, albo despotami, albo uzurpatorami: że jedni nie mają innego celu, tylko wytępić do ostatniego ziarna wolność ludzkiego rodu, i zgubić imię Polski; drudzy na największą, odważyli się zbrodnię, aby własnemu zaślepieniu dogodzić; jakże wierzyć ich zarzutom; jak można zwodnicze obelgi brać za gorliwość o utrzymanie Rzeczypospolitej? Nie znalazły ten ich szyderstwa, które przywiązują do imienia wolności, kto by im chciał odpowiadać. Okazaliśmy w poprzedzającym rozdziale, jaka o ustawie 3 Maja utworzyła się w narodzie opinja, jak szczęśliwe z niej wypłynęły skutki, jak ją powszechna obywateli sankcja uwielbiła. Tam oddany był hold prawdzie, tam dzieła sejmku konstytucyjnego sądem oświeconej powszechności usprawiedliwione zostały. Lecz w tem miejscu, gdzie despotyzm najgrawa się z obywatelskiej cnoty, gdzie duma rokoszanów wystawia kraj na łup zdrady sąsiedzkiej i własnej; należy raczej milczeć: bo ani despota, ani uzurpator nie jest godzien, aby wolny człowiek usprawiedliwiał się przed nim, jakimi drogami dążył do zbliżenia szczęścia narodu i zatwierdzenia swobód jego.

Jasno przeto widzieć się daje, iż zarzut despotyzmu, użyty na złudzenie rokoszanów, służył jedynie do tego, aby ci ostatni cios Rzeczypospolitej własnymi zadali rękami. Zazdrośni szczęściu Polski sąsiedzi chcieli i dowiedzieli, iż sam Polak pod ich opieką wziął się do wywrócenia dzieła szczęśliwości własnego narodu. Powtarzała carowa moskiewska za targowickimi hersztami, że chce dźwigać odwieczne swobody Polaków, które sejm konstytucyjny miał wywrócić. Lecz jak tylko na ruinach ustawy 3 Maja wróciła swe nad Polską panowanie, zarzut despotyzmu został się w uściech rokoszanów, a sąsiedzi otwarciej Polskę o demokrację winić zaczęli. Już bowiem nie potrzebowali więcej łudzić Polaków, gdy ci zupełnie na dyskrecję carowej oddanymi byli. Trzeba więc było odmienić scenę, trzeba ogłosić Polskę za niebezpieczną

teraźniejszej monarchów lidze, a to z przyczyny demokracji, którą sejm konstytucyjny miał zaprowadzić. Gwałtowne postęпки, które dwaj sąsiedzi zaczęli wykonywać nad tym krajem, wymagały podobnego zarzutu. Dla tego król pruski w deklaracji swojej, przy zabranii Wielkopolski, nie obwinia więcej Polaków o *monarchję dziedziczną*: ale mówi że w Wielkopolsce ustanowione są kluby i korespondencje z Jakóbinami, że tam demokrackie maksymy tak się daleko rozszerzyły, iż się nie mógł uwolnić, aby przez wzgląd na własną spokojność, wojska do tej prowincji nie wprowadził. Któż tu nie widzi, jak przemoc bezczelnie przechodzi z jednej ostateczności do drugiej? jak się urąga z narodu, nad którym co rychlej wykonać pragnie dawne swej chciwości zamysły? Złe jednowładztwo dla Polski, mówi wyżej, ale dobre dla Polaków, których pod swe panowanie zagarną: szkodliwa demokracja, mówią teraz. Toć to jest jedno słowo, którem dziś despoci wszystkie usprawiedliwiają gwałty! Godniż oni są odpowiedzi przy tak oczywistej niesprawiedliwości? Odpowiedzmy jednak, nie dla usprawiedliwienia się przed nimi, lecz dla przeświadczenia powszechności, że sejm konstytucyjny pozorowi nawet najmniejszego nie dał do łakowego zarzutu: a na nim przeciw bezczelna przemoc ostatni cios nieszczęśliwej Polsce zadaje!

Albo oni znajdują tę podług siebie wadę w czynach sejmowi konstytucyjnego, albo w niespokojnych postępkach narodu polskiego. Nie ma jej w czynach sejmu; nie ma w postępkach narodu. Gdzież ona jest? Oto w zarzutach tego rokoshu, który Moskwa utworzyła. Rokosh targowicki, ohydne zdrady obcej narzędzie, zarzucając wprowadzenie despotyzmu sejmowi konstytucyjnemu, znowu to w swych uniwersałach, to w akcesie królowi podanym(1),

(1) *Trzeba wiedzieć, iż akces powtórnny króla do konfederacji targowickiej, nie był przez niego samego uložony, ale mu od Szczęsnego podany, i król przymuszony był do podpisania onego. W piśmie tém pomieszane zarzuty przeciw sejmowi konstytucyjnemu, despotyzmu razem i demokracji, okazują zapamiętałą złość tego herszta zgubnego dla ojczyzny spisku, przeciw prawdzie i oczy-*



zarzuca mu demokrackie maksymy; a sąsiedzi szukający ostatniej zguby Polski, biorą stąd pozory do uskutecznienia swych nieludzkich zamiarów. Ale mniemają oni, że tym sposobem odejmą rozum całej powszechności, która od kilku lat nie widzi więcej w ich postępkach, tylko zdradnicze ułudzenia, wystawiające na niebezpieczeństwo tyle narodów (1), jedynie dla dogodzenia swej dumie i zręczniejszego nawzajem siebie oszukiwania. Niech czynią, co chcą; nie potrafią oni przytłumić prawdy. Im bardziej ich takowe bezwstydnne kroki przekonywać będą rodzaj ludzki o zlej wierze względem narodów i siebie samych; tem więcej wikłać się muszą w te sidła, które rozstawili na nieszczęśliwe swej chciwości ofiary.

O wy! którzy w dziełach terażniejszych żądacie czystej prawdy, wydobytej z potrzeb człowieka i praw jemu służących; którzy szukacie, nie jak było, lub jest, lecz jak być powinno; darujcie, iż w tem miejscu nie znajdziecie zbioru tak wysokiej teorji. Odpowiedź przeciw zarzutom despotów i zdrajców ojczyzny, wymaga, aby się rozum wasz zniżył do dowodów z historii i prawa pisanego wyciągnionych: bo takich tu właśnie potrzeba na zawstydzenie obłudy i kłamstwa. Roztrząśnijmy więc, jakiej była natury wolność szlachecka w Polsce i innych stanów, w jaki sposób starały się miasta, o przywrócenie swych praw, jak sejm, zabezpieczając opiekę rządu dla ludu, nie dał miejsca najmniejszemu zaburzeniu. Tym sposobem więcej podobno zawstydzeni zostaną obłudnicy, niż gdyby się do nich mówiło językiem, którego nie rozumieją, lub rozumieć nie chcą. Upadnie zarzut demokracji, tak bezwstydnnie sejmowi konstytucyjnemu czyniony, skoro się okaże, iż nadane od niego ludowi miejskiemu i wiejskiemu swo-

*wistości. Okazują oraz, że sam przez bezrozumne skawowanie sejmu dał pozór sąsiadom do ich ostatnich kroków, a spiskowi swojemu odjął sposobność do silnej i mężkiej odpowiedzi na bezwstydnne sąsiadów deklaracje.*

(1) *Wie Europa, jak król pruski, w czasie ostatniej wojny tureckiej, podburzał Belgów, Węgrów, Leodyjczyków; a potem haniebnie ich opuścił.*

body, najwięcej się do wskrzeszenia i zawarowania dawnych jego praw i przywilejów rozciągają.

Wolność polska była wolność *uprzywilejowana*. Kto się o tem chce przekonać, niech rozważnie przeczyta *Pacta conventa* królów i ich przysięgę. Szlacheckie swobody biorą swój początek z przywilejów, jak to widzieć można w pierwszej księdze praw polskich, poczynsży od Ludwika króla węgierskiego, aż do Zygmunta Augusta : po śmierci którego, chociaż przywileje zamieniły się w *pacta*; przysięga jednak aż do ostatniej elekcji trwająca, wylicza każdy z osobna i świętobliwie waruje. A że miasta i inni Polscy mieszkańcy mieli podobne przywileje, równie od królów nadane i zaprzysięgane; przeto, gdy sejm konstytucyjny one powrócił, lub dla innych Polscy mieszkańców opiekę rządową zawarował, nie przeszedł w tej mierze za granicę przywilejów, ani żadnej dopuścił się nowości, lecz oddał należącą się sprawiedliwość ludowi.

Polska zostawała niegdyś w tym stanie w jakim znajdują się narody, nim przyjdą do zaludnienia, oświecenia, przemysłu i poznania się na prawdziwych niepodległej społeczności prawach. Wszystkie miasta polskie zaludnione przychodniem obcym, nie mogły być inaczej zakładane, tylko pod pewnemi umowami swobód i wolności. A że najwięcej gromadziło się przychodnia z krajów niemieckich; przeto wolności miast polskich zasadzały się na swobodach miastom niemieckim służących. Nie mamy żadnej początkowej lokacji miasta, żeby ta przywileju, równego któremu z miast niemieckich służącego, nie nadawała, lub żeby nie porównywała go z miastem dawniej na wzór niemieckiego założonem (1). Potrzeba ludności, przemysłu w rzemiosłach i handlu, do tego nawet przy muszała królów, że miastom polskim apelacji do Magdeburga dozwolili. W tej mierze wolność uprzywilejowana mieszczan, równa była wolności uprzywilejowanej ducho-

(1) *Wszystkie przywileje lokacyjne miast polskich są w tej formie* : Transferimus cives nostros ex jure polonico in jus teutonicum, quod magdeburgense dicitur. Præterea eximimus eosdem a quavis potestate palatinorum, castellanorum, judicum, subjudicum etc.

wnych; gdy ci, po ostatecznej sądu wyroki udawali się do Rzymu, tamci do Magdeburga, gdzie Otto cesarz najwyższy trybunał apelacyjny dla miast saskich ustanowił. Zapewne tę nieprzyzwoitość czuli królowie polscy; lecz musieli jej ulegać, chcąc widzieć miasta ludne i kwitnące. Wsie nawet po większej części były uprzywilejowane z wolnością używania praw niemieckich: tak dalece, że gdy Kazimierz W. ogłosił prawa cywilne dla całej Polski, musiał w statucie uczynić różnicę między chłopem, który był pod prawem niemieckim lokowany, a między tym, który zostawał pod prawem polskim. Urządzona sprawiedliwość na sejmie wiślickim w roku 1347 dała Kazimierzowi bliżej poznać tak wielką nieprzyzwoitość, jaka wypływała z różnicy władzy nad obywatelami jednego kraju. Prawo magdeburskie służyło podług lokacyjnych przywilejów wszystkim miastom i wsiom uprzywilejowanym; prawo krajowe służyło tylko szlachcie i wsiom, które nie zostawały pod prawem niemieckim. Nie można było uchylić prawa magdeburskiego bez naruszenia lokacyjnych przywilejów; nie przyszło dozwalać apelacji do Magdeburga, bez ujmę władzy, którą wówczas król sprawował nad całym narodem. Zaczem Kazimierz, zwoławszy sejm do Krakowa w roku 1350, złożony z szlachty, mieszczan i chłopów uprzywilejowanych, za zgodą i zezwoleniem wszystkich, postanowił apelacyjny w kraju trybunał, do któregooby tak mieszczenie, jako i chłopci uprzywilejowani po ostatecznej spraw osądzenie udawać się mogli. Tym sposobem ustala apelacja do Magdeburga; lecz mocniej jeszcze prawo magdeburskie zatwierdzone zostało, którego nieprzerwana aż do sejmu konstytucyjnego trwałość okazuje, jak królowie polscy szanowali początkowe miast przywileje, jak wolności miejskie obok ze szlacheckimi kładli.

Że prawo magdeburskie składa się z prawa municypalnego rzymskiego i ze szczególnych przywilejów, które cesarze zachodni miastu rzeczonemu nadali, że ma w sobie ustawy wolność cywilną i polityczną zabezpieczające; to jest rzeczą wszystkim znajomą. Należy więc przyznać, iż cokolwiek służyło Magdeburgowi do roku 1450, we względzie wolności politycznej i cywilnej, toż samo słu-

ży miastom polskim wedle prawa magdeburskiego lokowanym. Odmienność nazwisk, jaka się później okazuje, nie odmienia istoty rzeczy. Czyli go nazwiemy *saksonem* czyli *prawem chełmińskim*, niczem się nie różni od magdeburskiego, tylko przydaniem nowych wolności. Prawo saskie jest prawo magdeburskie, rozciągnięte do wszystkich miast saskich. Prawo chełmińskie jest toż samo prawo, przeniesione do miast pruskich, i powiększone niektórymi krzyżaków ustawami. Ta jest wolność uprzywilejowana miast, którą z sobą do Polski przynieśli ich mieszkańcy. Obaczmy teraz, jakiej mieszczanie nabyli w stosunku do ogólnego kraju rządu.

W zbyt obszerną wdalibyśmy się robotę, gdyby wliczać przyszło wszystkie dowody, okazujące, jakie znaczenie miały miasta polskie w rządzie krajowym. Dzieło pod tytułem: *Zbiór praw miastom służących*, podane deputacji od sejmu konstytucyjnego wyznaczonej, dokładnie tę rzecz objaśnia. Tam więc bezstronnie prawdy szukający czytelnik przekona się, że miasta polskie należały do prawodawstwa, do uchwały podatków, do uznania królów, do związków konfederackich, i do wielu innych ważnych aktów, w których szło o wyznanie lub zaręczenie woli całego narodu. Tam widzieć będzie, że lubo poczawszy od Zygmunta I. szlachta przemagać zaczęła nad miastami; jednakże w sądzie sejmowym prawo należenia do sejmów miastom zostało przyznane, że mieszczanie nabywania dóbr ziemskich mieli zupełną wolność, że nawzajem szlachta posesyje w miastach nabywała, sprawowała w nich urzędy, i poddawała się miejskim prawom bez utracenia prerogatyw szlacheckich.

W takim stanie zostawił miasta ostatni z Jagiellów Zygmunt August, gdy się rzekł dziedzictw domu swego, i gdy po jego śmierci zaczęły się elekcje dożywotnich królów. Wówczas szlachta na siebie tylko obróciła oczy, wszystkich innych stanów ścieśniając, lub zupełnie wyracając swobody. Zaczęły się ustawy sejmowe, krzywdzące wolność miast i mieszczan; najważniejsze zaś swobody, nie żadnem prawem, ale gwałtowną przemocą i niedopuszczeniem upadły. Przekładały w tej mierze miasta skromne swe prośby, ale te przez wyrok sejmu

nigdy rozwiązane nie były. Został się tylko ślad skargi w podwójnym recessie sejmów 1660 i 1666. Dalej już nie widzimy w księdze praw innego miast znaczenia, tylko albo w niektórych konfederacjach, co próbuje usiłowania wielu rozsądnych, iż życzyli przywrócić znaczenie tak licznej klasie mieszkańców; albo przy elekcjach królów, co dowodzi, że ci, utrzymując prawa swoje nad miastami, za jedynych od nich władców uznawani być chcieli.

Z tego wykładu widzieć można, iż jedna klasa obywateli wolnych, to jest: szlachta, uważała się względem króla jak Rzeczpospolita; druga, to jest: mieszczenie, inaczej uważanymi być nie mogli, tylko jak zostający pod samowładztwem królów: i lubo ten słabą był zasłoną mieszczań od szlachty, mógł jednak stać się okropnym dla wolności szlacheckiej, gdyby kiedy król podstępnie chciał użyć władzy swojej, i z ludem uprzywilejowanym, przez siebie tylko rządzonym, na szlachtę powstać. Nieuwaga tak wielka stąd najbardziej wypływała, że szlachta, włożywszy na królów powinność, aby im starostwa na dożywotnią rozdawali possessję, przestawała na oddzielnem każdego miasta uciemieniu. Cóż stąd wynikło? zniszczenie i ruina miast, upadek rzemiosł i handlu wewnętrznego, szkoda największa dla ekonomji krajowej i szczególnej. Powstały dalej prawa, nie odejmujące królowi *dominium directum*; lecz pozwalające starostom obszerniejszego miast uciemienia. Ale pytam się, jeżeli to samo nie mogło posłużyć przemyślnemu królowi do odjęcia wolności szlacheckiej? nie trzeba tej uwagi dowodami popierać. Każdy umiejący rozważać nad poruszeniem interesów i chuci ludzkich, łatwo dostrzeże, iż uciemiony od wielu, chętnie się jednego podda władzy.

Zubożone i zniszczone miasta nie mogły więcej zbogacać krajów Rzeczypospolitej, ani przez wyprawy wojenne zapomagać, jak niegdyś byto, siły narodowej. niesprawiedliwość sama siebie ukarała. Ścieśniona wolność do małej liczby obywateli, stała się tylko pośmiwiskiem u obcych. Uciemiał starosta mieszczań, jako szukający doczesnego z nich zysku. Sąd królewski nie mógł im żadnej świadczyć opieki, bo w nim szlachcie

mieszczanina sądził. Jeżeli kiedy określano juryzdykeją kanclerzów, to jedynie, aby ściętnić ich władzę nad szlachtą starostwa posiadającą. Lecz miasta pod arbitralną wolą kanclerzów aż do sejmu konstytucyjnego zostawały, i na chciwość ich wystawione były.

Po tylu upłynionych wiekach, pierwszy raz zdarzyło się Polsce mieć sejm konstytucyjny, który bez wpływu obcej mocy, bez przymusu wojsk zagranicznych, zaczął myśleć o poprawie Rzeczypospolitej. Widziały miasta, jak ten sejm zniszczył narzucone od Moskwy prawa, jak rzetelnie pracował około podźwignienia siły krajowej, jak pragnął poprawić wszystkie wady rządu i wytepić anarchję. Przeto zebrawszy się razem, przelożyły prawa swoje w sposób najczulszy, godny ludzi wolnych i dalekich od wszelkiej niespokojności. Przyszły one z dwoma recessami sejmowemi, któremi dowodziły, że dawność czasu nie czyniła preskrypcji w tem, co się im należało. Okazały prawa sobie należne przed deputacją od sejmu wyznaczoną. Oczekiwały cierpliwie momentu, w którymby Rzeczypospolita, i na sprawiedliwość i na swę baczną potrzeby, załatwić chciała ich przełożenia. Wiedzano w całej Europie o postępkach miast polskich. Wielbiono ich umiarkowanie, i przekonano się, że nie żadna obca podnieta, ale miłość swobód powszechnych natchnęła ten szlachetny postępek.

Deputacja do rozeznania praw miejskich wyznaczona, zapatrzwszy się na złożone przed sobą dowody, widząc ich oczywistość i sprawiedliwość, ułożyła projekt, który miastom polskim następujące wracał swobody. Warował on własność terytorjalną podług przywilejów lokacji, utwierdzał juryzdykeję miejską wobrzebie posesji lokacyjnej, wyjmował z pod wszelkiej juryzdykcyi szlacheckiej miasta, przypuszczał je przez swych reprezentantów do władzy prawodawczej, a przez wybór komisarzy do egzekucyjnych magistratur, naznaczał im miejsce w asesorsji, czyli trybunale najwyższej apelacji. Mieszczanom zaś ubezpieczał wszelkie swobody cywilne: *neminem captivabimus*, wolność nabywania dóbr ziemskich, promocję w stanie duchownym, wojskowym, i t. d. Takowy projekt z woli sejmu deputacja do miast komunikowała

deputacji do formy rządu, na ten koniec, aby go w przyszłej konstytucji, podług rozkładu materji, umieściła.

Wszyscy byli przejęci tą prawdą, że trzeba mieszczań wyjąć z pod władzy królów, że należy oddać sprawiedliwość ich uprzywilejowanym swobodom, ile, że i szlacheckie były tej samej natury. Lecz jakim sposobem do tego przystąpić, różniły się opinie. Dla czego deputacja do napisania formy rządu wyznaczona, nie rozłożyła projektu miejskiego między części rządowe, ale tylko przez notę ostrzegła, że gdy sejm projekt o miastach w prawo zamieni, będzie jej obowiązkiem umieścić go w porządku przyzwoitym. Przyszedł pod roztrząśnienie sejmu projekt deputacji rządowej. Zaczęto uchwałę jego od praw kardynalnych, a w liczbie tych, pod artykułem .V. rzeczono: *« Iż Rzeczpospolita sama wstanie szlacheckim prawa dla narodu stanowić jest mocna, i tym tylko naród posłuszeństwo winien. »* Ztąd poszło, że ci, którzy nie chcieli żadnej osobnej swobody, któraby nie wypływała z swobód szlacheckich, tak pragnęli mieć ułożonym projekt miejski, aby był zupełnem uczestnictwem prerogatyw stanu szlacheckiego. Dla czego zgodzono się naprzód na zrobienie jak najłatwiejszego przystępu każdemu do zaszczytów szlacheckich, otworzono księgę nobilitacji dla wszystkich bez żadnej oszczędności; a gdy sejm konstytucyjny zgromadził się w podwójnym składzie posłów, po upływnym czasie blisko półtora roku od podania memorjału miejskiego, wzięto do decyzji interes miast polskich.

Prawo miastom nadane zawierało nierównie mniej swobód, niż projekt deputacji, niż ich przywileje. Wszelako sprawiło tyle radości we wszystkich mieszkańcach, tyle aprobacji w całej Europie, na jaką do owego czasu mało który czyn sejmowy zasługiwał. Do władzy prawodawczej, miasta ten tylko wpływ otrzymały, że mogły przekładać prośby własne i przymawiać się w swych interesach; do administracji władzy egzekucyjnej wpływ czynny zyskały. Własność terytorjalna, jurysdykcja miejska w całej obszerności, prawa osobistych swobód, wolność nabywania dóbr ziemskich, zupełnie ubezpieczone. Szlachta do praw miejskich przypuszczona, wszystkie miasta w prawach porównane, wolność obierania doczesnych

urzędników dozwolona, władza sądownicza im samymi wrócona, i w stopniu ostatecznej apelacji sądowi assessorskiemu powierzona, gdzie sędziowie od miast wybierani zasiadać, sędzić sprawy miast i mieszczan zyskali prawo. Wszystkie zaś osobiste korzyści na tem zasadzone, że gdy mieszczanin przyjdzie do pewnego stopnia w służbie Rzeczypospolitej, gdy będzie na jakim urzędzie wykonawczym, lub plenipotentem do sejmu od miast, gdy nabędzie dóbr ziemskich i t. d. ; tedy tem samem staje się szlacheccem, i że szlacheccie podległy jurysdykcji miejskiej, szukający wszelkich w mieście korzyści, przez handel, rzemiosła, lub inne zabiegi, nie utracą szlachectwa. Tym sposobem wolności mieszczan i szlachty zupełnie do siebie zbliżone zostały. Różnica między nimi ścigała się tylko do posesji, nie do osób : bo szlacheccie, nie mający posesji ziemskiej, chociaż wszystkie swobody miał zapewnione, nie mógł jednak być czynnym w Rzeczypospolitej ; a mieszczanin nabywający posesje ziemskie nie mógł mieć sobie odmówionego szlachectwa, i przez to samo stawał się czynnym. Cóż takie ustawy w sobie demokrackiego mają? Nie było ich celem, wyjąć lud miejski z pod władzy królewskiej, i wzmocnić nim stan szlachecki? Jeżeli wrócenie miastom dawnych ich przywilejów ściga zarzut demokracji; tedy miasta niemieckie, na wzór których formowały się miasta polskie, o takową demokrację winić należy. A jeśli sąsiedzi, odzierając lud swój ze wszystkich swobód, które dawniej od panujących otrzymał, za złe poczytują sejmowi, że sobie ich wzorem z miastami polskimi nie postąpił; przyznaje się sejm konstytucyjny do winy ; przyznaje się, że się tak okrutną polityką rządzić nie umiał.

Zastanówmy się jeszcze nad opieką prawa rozciągniętą do ludu wiejskiego, w zapewnieniu własności jego, i w zbliżeniu mu należytej sprawiedliwości. Zaświadczenia dzieje i prawa narodowe, że lud rolniczy w Polsce zostawał pod opieką prawa. Następnie dopiero, gdy anarchja wzrastać zaczęła, właściciele niepomini na ludzkość, sprawiedliwość, na własny swój interes, podgarnęli go pod arbitralną wolę swoją, i przeciwne dawnym na sejmach powyrabiali ustawy. Światło wieku dzisiejszego, poznane



lepiej prawa ludzkości, kazały sejmowi dolę ludu tego pe-  
lepszyć. Cóż? i ten postępек sejmu podpadać będzie pod  
zarzut demokracji? Toż oddanie sprawiedliwości ludowi,  
której nawet w samowładnych państwach po części używa,  
Polakom za demokrację poczytane zostanie? Dość długo  
ohydzała się szlachta Polska, przez arbitralne z ludem  
wiejskim postępowanie. I ta nie dawno przyczyna służyła  
obcym do gwałtownego przywłaszczenia krajów Rzeczy-  
pospolitej. Czyż znowu teraz na podobny los naród polski  
zasługuje, że się być sprawiedliwym odważył?

Ale powiedzą: nie ustanowił sejm konstytucyjny de-  
mokracji, bo jej ustanowić nie mógł; wszelako rozsze-  
rzał maksymy demokratyczne przez szkodliwe pobłażanie  
miastom i ludowi. Lecz tego nie tylko dowieść, ale za-  
rzucić nawet nie można. Nie było żadnego wzruszenia  
ani w miastach, ani w ludzie wiejskim. Wszyscy oczeki-  
wali z cierpliwością przywrócenia sobie sprawiedliwości,  
przywróconą z ukontentowaniem, z radością powszechną  
przyjęli. Nie spieszyli się nawet do używania praw swo-  
ich, ale czekali spokojnie czasu, który sejm oznaczył. Gdyby  
się przytrafił jaki bunt, albożby o nim zamilczano? al-  
bożby go nie rozgłoszono po całej Europie? Niektórzy  
tylko starostowie słabe powtarzali uzalenia. Lecz cóż  
znaczą interesowane ich skargi przeciw powszechnemu  
głosowi, który dowodził okrucieństwa nad mieszczanami  
i zniszczenia miast niegdy kwitnących? Co się tycze  
szlachty, ta kontenta z odrodzenia się ojczyzny, nie po-  
rzebowała formowania ani schadzek, ani klubów (1),  
widząc już konstytucję swoją prawie zakończoną. Nie  
było też ich nigdzie w kraju; a Wielkopolska dopiero  
się o nich z deklaracji króla pruskiego dowiedziała. Trze-  
ba być człowiekiem gardzącym wszystkimi prawidłami  
wstydu, uczciwości, słuszności; trzeba być despotą na-  
wet moralności, i wyższym się mieć nad to wszystko,

(1) *Uformowała się prawda i trwała przez czas nie-  
jaki schadzka, czyli klub w Warszawie, w domu Ra-  
dziwiłłowskiem; lecz w takim rodzaju, w jakim ich tyle  
jest w Anglii, i nawet w samym Berlinie. Wkrótce  
jednak ten klub poszedł w zaniechanie i ustał.*

do czego rzetelność, prawość, honor przywiązują ludzie, aby tak fałszywe, tak bezczelne czynić zarzuty, jedynie dla dogodzenia swojej chciwości.

Gdy więc ani w uchwalonem prawie, ani w postępках narodu, nie widać było ducha burzliwości; gdzież go znajdziemy? To pewnie w czynieniu kontraktów przez wielu właścicieli z włościanami, w poddawaniu siebie i następców pod sąd dla zawarowania tychże kontraktów? Lecz nie jestże to postępkiem samej ścisłej sprawiedliwości? — To pewnie w liczmem przystępowaniu szlachty do prawa miejskiego? w braterskiem z mieszczanami się obchodzeniu? Przez ten środek chciano raczej osłodzić to skąpe użyczenie sprawiedliwości, która nierównie obszerniej, podług przywilejów, należała się miastom i mieszczanom, a którą sejm, najwięcej podobno ostrożnością i umiarkowaniem grzeszący, przyszlým do uzupełnienia czasem zostawił. O! gdyby zawiść losom Polski niechętna pozwoliła była dojrzałości rzeczom, widziałby świat, że szlachectwo w Polsce służyłoby tylko dla innych stanów za przejście z uprzedzenia do prawdy: przed oblicze której szlachcic doprowadziwszy lud cały, złożyłby nareszcie swe przywileje na ołtarzu powszechnej wolności. Ale niestety! przykład Polski dowodzi, jak sposoby od umiarkowania zażyte, są niepodobne wśród przeszkód, które nieprzyjaciele ludzi wszędzie na ich swobody zastawiają!

KONIEC TOMU TRZECIEGO.

### SPIS RZECZY.

ROZDZIAŁ VI. — Przygotowanie projektu ustawy rządowej przez króla. Obraz dnia 3 Maja, i dzieło samejże konstytucji. . . . .	3
ROZDZIAŁ VII. — Ufność narodu w sejmie. Zdanie rodaków i obcych o konstytucji. Sankeja jej, i skutki z niej wynikłe. . . . .	36
ROZDZIAŁ VIII. — Czy można sejmowi konstytucyjnego ustawy winić o wprowadzenie despotyzmu lub demokracji. . . . .	55

Paryż, drukarnia braci Koenige, Dunon i Fresné,  
ulica du Four-Saint-Germain, 43.





## SERJA PIERWSZA.

1. KSIĘGI NARODU POLSKIEGO I PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO, przez Adama Mickiewicza.
2. PAMIĘTNIK JAZDY WOŁYŃSKIEJ, K. Różyckiego.
3. MOWA O NARODOWOŚCI POLAKÓW I POSŁANIE DO BRACI WYGNAŃCÓW, K. Brodzińskiego.
4. ARTYKUŁY PIELGRZYMA, Adama Mickiewicza.
- 5-6. PSALTERZ DAWIDOWY, Kochanowskiego, t. 2.
7. MARJA, powieść ukraińska, Malczewskiego.
8. WZYWANIE DO POKUTY, przez Piotra Skargę.
9. DZIENNIK PODRÓŻY Józefa Kopcia.
10. WIESŁAW I PIEŚNI ROLNIKÓW, Brodzińskiego.
11. POCZĄTEK I PROGRES WOJNY MOSKIEWSKIEJ przez Stanisława Żółkiewskiego.
12. TRZĘNY, SATYR I WRÓŻKI Kochanowskiego.
13. WSPOMNIENIA Z CZASÓW WOJNY NARODOWEJ POLSKIEJ 1831 r. przez Stef. Garczyńskiego.
- 14-15. PAMIĘTNIK OBLĘŻENIA CZĘSTOCHOWY 1655. przez ks. Augustyna Kordeckiego. t. 2.
16. KONRAD WALLENROD, Adama Mickiewicza.
17. ZAMEK KANIOWSKI, Sewery. Goszczyńskiego.
18. DUCH OD STEPÓW, Bohdana Zaleskiego.
19. WIERSZE RÓŻNE POLITYCZNE, ZDANIA I UWAGI, przez Adama Mickiewicza.
20. PAMIĘTNIK PIOTRA WYSOCKIEGO, o powstaniu 29 Listopada 1830 r.

## SERJA DRUGA.

- 1-6. O USTANOWIENIU I UPADKU KONSTITUCJI 3 MAJA 1791, przez Ks. Hugona Kollataja.
- 7-10. KANTYCZKI. (Według wydania 1785 r.)

Następujące tomy tejże serji zawierać będą oprócz zapowiedzianych Śpiewów historycznych Niemcewicza, pieśni Karpińskiego, Zbiór odezwy Tad. Kościuszki z 1794, i inne cenniejsze historyczne i literackie utwory; prócz tego, większym drukiem, książki elementarne dla ludu, żywoty SŚ. i bohaterów polskich, śpiewy narodowe, i krótkie w przedmiotach naukowych traktaty.





BUŁ



20000000641593

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA  
W ŁODZI

Cimelia

130405

3

Tylko na miejscu 4418